

14

LEKARZY ODESZŁO ZE SZPITALA

Chirurgia zawieszona na trzy miesiące

WTOREK, 12 LIPCA 2022 r.

cena 3,80 zł (5% VAT)

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Rok XXIII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 28 (1129)

Oddział chirurgii ma zostać zawieszony od 1 sierpnia do 31 października. To efekt braku obsady lekarskiej. Wszystkich 14 lekarzy pracujących do tej pory na oddziale chirurgicznym wodzisławsko-rydułtowskiego szpitala złożyło wypowiedzenia. 13 z nich ma znaleźć zatrudnienie w Rybniku, bo otrzymali tam o wiele lepsze warunki płacowe. Pacjenci z Wodzisławia będą teraz korzystać z pomocy szpitali w Raciborzu i Rybniku, natomiast planowane operacje będą musiały poczekać na ponowne uruchomienie oddziału.

CZYTAJ WIĘCEJ NA STRONIE 3

Wysokie nagrody w JSW.
Premie już 22 lipca **STR. 3**

**Przystanek jak bramka
piłkarska.** To pierwszy
element 100-lecia Odry **STR. 2**



Radny Łukasz Chrzęszcz (na zdj.) nie kryje radości z nowej wiaty przystankowej

ISSN 1508-8820



REKLAMA

**RADIO
VANESSA FM**

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

**MAROKAŃCZYCY
UKRYWALI SIĘ
W ŁAZISKACH**

Dotarli tam w naczepie
ciężarówki



STRONA 13

25 lat po wielkiej wodzie.
CZY DZIŚ MOŻEMY
CZUĆ SIĘ BEZPIECZNIE?



STRONY 10 – 12

**Z nową dyrektorką
RCK „Feniks”
Katarzyną Chwałek-
Bednarczyk
rozmawiamy o
zmianach, jakie chce
wprowadzić**

STRONA 6 – 7

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny
Nowin
Wodzisławskich

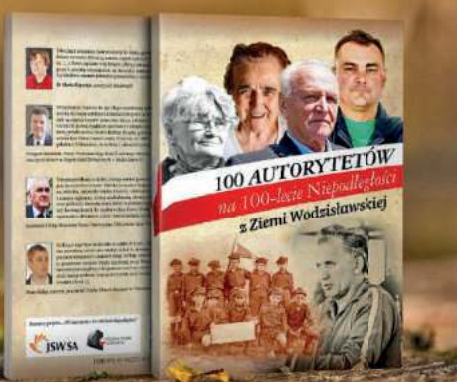
Bardzo niepokojący trend

O podkupowaniu pracowników różnych instytucji publicznych przez inne słyszeliśmy już od dawna, bo przecież tu ktoś z urzędu przeszedł do innego, bo zaferowano mu lepsze wynagrodzenie, tam z jednej spółki skarbu państwa ktoś przeszedł do innej. To może nie jest do końca fair, ale w przestrzeni rynkowej takie ruchy działają się od zawsze i pewnie będą działać się w przyszłości. Co innego, jeśli mówimy o przestrzeni szeroko rozumianej służby zdrowia – systemu, który bardzo łatwo może się zdestabilizować, a właśnie takie zjawisko nastąpiło w wodzisławskim szpitalu. Na naszych łamach już kilka miesięcy temu pisaliśmy o tym, że szpital w Rybniku stara się podkupić naszych wodzisławskich specjalistów na lepsze pensje. Zdaje się, że czekali oni jednak na zmiany personalne w kierownictwie rybnickiej lecznicy. Z początkiem lipca dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku został Jarosław Madowicz, który zastąpił na stanowisku bezkompromisową Ewę Ficę, która szukała oszczędności w wielu miejscach, co poskutkowało wypowiedzeniami lekarzy i zamkniętymi oddziałami. Teraz jednak, gdy personel WSS3 z nadzieją patrzy w przyszłość pod sterami nowego dyrektora, zapewne także lekarze z Wodzisławia skusili się wizją lepszego zarobku oraz normalizacji stosunków na linii dyrekcja-pracownicy szpitala w Rybniku. Teraz w Wodzisławiu na chirurgii nie ma komu leczyć pacjentów i nie wiadomo jak długo potrwa ta sytuacja. To bardzo niepokojący trend, że lekarze zapominają o swoich pacjentach, kierując się wyłącznie czynnikiem finansowym.

AUTOPROMOCJA

„100 AUTORYTETÓW NA 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI W SPRZEDAŻY”

Książkę można zakupić w księgarni przy ul. Targowej 11 w Wodzisławiu, w siedzibie Muzeum w Wodzisławiu przy ul. Rynek 24 lub zamówić pod nr telefonu 664 450 432.



Uniwersytet Ludowy rusza w Wodzisławiu Śląskim. Pierwszy wykład 13 lipca

WODZISŁAW ŚL. Już od 13 lipca w Wodzisławiu Śląskim wystartuje Górnośląsko-Zagłębiowski Uniwersytet Ludowy. To inicjatywa skierowana dla osób dorosłych, które chcą pogłębić swoją wiedzę.

Górnośląsko-Zagłębiowski Uniwersytet Ludowy to projekt Fundacji Instytut Inicjatyw Lokalnych im. prof. Waleriana Pańki. Wodzisław Śląski jest pierwszym miastem, w którą ruszą wykłady dla mieszkańców. Wkrótce uniwersytet ruszy także m.in. w Raciborzu i Dąbrowie Górniczej. – To propozycja dla osób powyżej 18. roku życia, które już zakończyły edukację, ale nie tylko, bo także dla studentów. Mają to być wykłady na zasadzie gruntvigiańskiej, czyli jeśli jakiejś tematyki nie było w szkole w podstawie programowej, uzupełniamy tę wiedzę za pomocą uniwersytetów ludowych. Jako fundacja proponujemy, aby zrobić to w wielu miastach, które mogą partycypować



FOT. SZYMON KAMCZYK

Bartosz Hetmaniok, Karol Szymura oraz kierownik CAS Karina Powołą zapraszają do bezpłatnego uczestnictwa w wykładach

w działalności takiego uniwersytetu w przyszłości. My jesteśmy od tego, aby dać początkowy impuls – zapowiada Karol Szymura, wiceprezes Instytutu Inicjatyw Lokalnych im. prof. Waleriana Pańki.

5 ciekawych wykładów

Dla mieszkańców Wodzisławia zaplanowano na początek 5 spotkań wykładowych. – Uniwersytet ma na celu poszerzyć kompetencje i wiedzę uczestników, czego

nie mogli nauczyć się w szkole. Pierwszy wykład dotyczyć będzie poczucia własnej wartości i poprawy kompetencji intelektualnych, następny będzie dotyczyć kształtowania kompetencji cyfrowych, dalej podstaw przedsiębiorczości, kształtowania postaw ekologicznych oraz postaw patriotycznych i wrażliwości kulturalnej – zapowiada Bartosz Hetmaniok, koordynator projektu. Spotkania odbywać się będą w Centrum Aktywności Społecznej w Wodzisławiu

Śląskim, a uczestnictwo w wykładach jest całkowicie bezpłatne dla uczestników. – Chcemy serdecznie podziękować prezydentowi Mieczysławowi Kiecy za objęcie Patronatem Honorowym tej inicjatywy, a także Wodzisławskiemu Centrum Kultury, również za Patronat Honorowy, jak również Patronom Medialnym: Nowinom Wodzisławskim i TVP3 Katowice. Podziękowania kierujemy także do Centrum Aktywności Społecznej, za gościnne przyjęcie naszej inicjatywy – zaznacza Bartosz Hetmaniok.

Zapisz się w CAS

Wodzisławskie spotkania ruszą już 13 lipca o 16.00. Wymagana jest jednak rejestracja. Można zarejestrować się poprzez stronę internetową www.institut-panki.pl/uniwersytet-ludowy/ klikając „zarejestruj się” lub osobiście w Centrum Aktywności Społecznej w Wodzisławiu Śląskim (ul. Styczyńskiego 2/4, dawna

Wykłady w Wodzisławiu Śląskim

Spotkania wykładowe zaplanowano 13 lipca, 2 sierpnia, 19 sierpnia, a także 26 i 30 sierpnia. Pierwszym tematem będzie budowa poczucia własnej wartości i poprawa kompetencji interpersonalnych.

apteka) przed spotkaniami lub w dniu pierwszego wykładu.

Podczas każdego ze spotkań przewidziano poczęstunek dla uczestników, a najbardziej aktywni słuchacze na zakończenie wykładów otrzymają upominki i dyplomy.

Instytut Inicjatyw Lokalnych im. prof. Waleriana Pańki otrzymał dofinansowanie ze środków otrzymanych z Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach programu Wspierania Uniwersytetów Ludowych na lata 2020 – 2030. 18 czerwca 2020 r. Rada Ministrów przyjęła nowy program wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego pod nazwą „Program Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020 – 2030”. (ska)

Przystanek jak bramka piłkarska. To pierwszy element 100-lecia Odry Wodzisław

WODZISŁAW ŚL. Na pasażerów komunikacji autobusowej czekała 6 lipca przy Urzędzie Miasta Wodzisławia Śląskiego niespodzianka. Przy ul. Pszowskiej stanęła nowa wiata przystankowa, stylizowana na bramkę piłkarską. To pierwszy z elementów jubileuszu

100-lecia Odry Wodzisław.

Pomysł, który zaproponował z okazji jubileuszu radny Łukasz Chrzęszcz został zaaprobowany przez prezydenta Mieczysława Kieć. Efektem jest nowa wiata przystankowa w miejscu, gdzie do tej pory nie było budki dla pasażerów.

– Cieszę się, że mój pomysł i wniosek zdobył uznanie Prezydenta Kiecy. Dziękuję kierownikowi z Wydziału Gospodarki Komunalnej Adamowi Sosince za konsultowanie projektu przed realizacją. Dzięki panu Adamowi mogłem zaangażować do opiniowania kibiców z

Nasza Odra Socios i wyszło! – komentuje radny Łukasz Chrzęszcz, zaznaczając, że to ukłon nie tylko dla kibiców. – Co istotne, na tym przystanku nie było w ogóle wiaty. Dlatego projekt jest nie tylko gestem w kierunku Odry, ale również pożyteczną sprawą dla pasażerów – podkreśla radny.

– Świętowanie setnych urodzin Odry Wodzisław przed nami. Ten wyjątkowy jubileusz będzie upamiętniony w

tym roku na kilka różnych sposobów. Dziś w ten sposób, a za parę tygodni wystawą w Pałacu Dietrichsteinów. Przypominamy, że pamiątki nadal są zbierane. Jeśli jakieś macie i chcecie pokazać je światu, skontaktujcie się z Muzeum w Wodzisławiu Śląskim – zapowiadają urzędnicy z wodzisławskiego magistratu. Przypomnijmy, że otwarcie Pałacu Dietrichsteinów zaplanowano na 30 – 31 lipca. (ska)

WEZWANIE DO UDZIAŁU W POSTĘPOWANIU

Przed Sądem Rejonowym w Wodzisławiu Śląskim w sprawie I Ns 1017/21



toczy się postępowanie z wniosku Arkadiusza Kukli, o stwierdzenie, że Irena Kukla, z domu Tomala, córka Alfonsa i Anastazji, zmarła 9 października 2021 roku, ostatnio zamieszkała w Odrze, nabyła w drodze zasiedzenia prawo własności nieruchomości gruntowej, położonej w Odrze, o powierzchni 0,5606 ha, o numerze kw. GL1W/00043880/6, w której jako właściciele wpisani są Elżbieta i Wilhelm Tomala.

Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Elżbiety i Wilhelma Tomali, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w postępowaniu i udowodnili swe prawa własności do wyżej wymienionej nieruchomości, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu własności nieruchomości zgodnie z wnioskiem, jeżeli zostanie ona udowodniona.

PREZYDENT MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO



DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.)

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4B zostały wywieszone do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy nieruchomości lokalowych stanowiących własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców położonych przy ul. Elizy Orzeszkowej, Adama Asnyka, 26 Marcja, Stefana Żeromskiego, kard. Stefana Wyszyńskiego, Tysiąclecia.

Pełna treść wykazu dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego pod adresem: www.wodzislaw-slaski.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

– To trudna sytuacja – komentuje dyrektor wodzisławsko-rydułtowskiego szpitala. Do końca października jeden z najważniejszych oddziałów, czyli oddział chirurgii ma zostać zawieszony.

Oddział chirurgii zawieszony

Lekarze odchodzą do Rybnika

POWIAT Nadciągają czarne chmury nad Powiatowy Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. Na okres trzech miesięcy zostanie zawieszony oddział chirurgii ogólnej. Powodem jest brak obsady lekarzy, którzy złożyli wypowiedzenia.

3-miesięczne zawieszenie

Oddział chirurgii ma zostać zawieszony od 1 sierpnia do 31 października. – Pod koniec czerwca skierowaliśmy pismo do Wojewody Śląskiego w sprawie wyrażenia zgody na czasowe zaprzestanie działalności leczniczej przez nasz oddział chirurgii ogólnej – mówi nam dyrektor PPZOZ-u Krzysztof Kowalik. Dodaje, że w tej chwili szpital czeka na wydanie zgody przez Wojewodę. Zwróćmy uwagę, że oddział chirurgii ogólnej to jeden z liczniejszych oddziałów wo-



Oddział chirurgii w wodzisławsko-rydułtowskim szpitalu ma zostać zawieszony od 1 sierpnia do 31 października

dzisławsko-rydułtowskiego szpitala, liczący 47 łóżek.

Lekarze odchodzą do Rybnika

Zapytaliśmy dyrektora Kowalika, co skłoniło go do podjęcia decyzji o zawieszeniu działalności oddziału. – Brak możliwości zabezpieczenia świadczeń lekarskich – odpowiedział wprost. Dodaje, że cały zespół chirurgów liczący 14 osób złożyło wypowiedzenia. Ich nowym miejscem

pracy ma być Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 3 w Rybniku. Tym samym spełnił się czarny scenariusz kierownictwa PPZOZ-u. Przypomnijmy, że kilka tygodni temu na łamach Nowin Wodzisławskich opisywaliśmy sprawę dotyczącą chęci przejęcia chirurgów z Wodzisławia Śl. przez rybnicki szpital. Wówczas dyrektor Kowalik przekazywał nam, że lekarzom są proponowane niebotycznie wysokie stawki,

żeby przyszli tam pracować. Nieoficjalnie, oferowane warunki miały być wyższe nawet o 40%.

Dyrektor nie składa broni

– Przed nami trudny czas – mówi szef PPZOZ-u. Dodaje, że nie składa broni i zamierza walczyć o oddział. – Cały czas czynimy starania, żeby pozyskać nowych lekarzy. Rozmawiamy z kilkoma osobami, które wstępnie zadeklarowały chęć odbu-

dowania zespołu. Zobaczymy, co z tego wyjdzie. Jestem jednak dobrej myśli – mówi nam Krzysztof Kowalik. Przyznaje, że ma w sobie pewne poczucie zawody. – Coraz trudniej jest pozyskać lekarzy, szczególnie w naszym regionie – mówi. – Dlatego bardzo żałuję, że lekarzom z Rybnika pozwolono odejść i teraz nasz oddział chirurgii jest w trudniejszej sytuacji – mówi. Wyja-

śnijmy, że dyrektor Kowalik nawiązuje do sytuacji w rybnickim szpitalu, w którym od dłuższego czasu były problemy z kadrą medyczną. W marcu 7 z 10 lekarzy oddziału chirurgii ogólnej złożyło wypowiedzenia. Dyrekcja nie doszła jednak z nimi do porozumienia. W efekcie zatrudniła nowy zespół, który jeszcze do niedawna pracował w Wodzisławiu Śl.

Justyna Koniszewska

PREZYDENT MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO



informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4b zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zmianami) wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego, przeznaczonej do oddania w użyczenie część działki 3483/183, karta mapy 2, obręb Wodzisław o pow. około 240 m², opisanej w księdze wieczystej nr GL1W/00007232/5, celem urządzenia parkingu dla rodziców przedszkolaków przy Przedszkolu Publicznym nr 1 w Wodzisławiu Śląskim.

Wykaz został zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego pod adresem: www.wodzislaw-slaski.pl w zakładce BIP oraz zakładce ogłoszenia.

Pracujesz w JSW? Dostaniesz premię 19 tys. zł, 16 tys. zł lub 13 tys. zł w lipcu

REGION Reprezentacyjne organizacje związkowe w Jastrzębskiej Spółce Węglowej S.A. poinformowały o sukcesie rozmów z zarządem JSW w zakresie jednorazowej nagrody dla pracowników. Ma zostać wypłacona już 22 lipca.

Do spotkania zarządu ze związkowcami doszło we wtorek 5 lipca. – Tematem rozmów był trzeci punkt porozumienia z dnia 28 stycz-

nia 2022 roku, dotyczący wypłaty jednorazowej nagrody pieniężnej po pierwszym półroczu bieżącego roku – wyjaśniają związkowcy. – Podczas dzisiejszego spotkania ustalono, że pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA otrzymają jednorazową nagrodę pieniężną w wysokości 19000 brutto dla pracowników zatrudnionych pod ziemią, 16000 brutto dla osób zatrudnionych w zakładzie przerobczym oraz 13000 dla pozostałych pracowników. Nagroda zostanie wypłacona 22 lipca 2022 roku – zapowiadają Reprezentatywne Organizacje Związkowe oraz wiceprezes JSW Artur Wojtków.

Informacje związkowców potwierdza również treść raportu bieżącego JSW. „Realizując zapisy pkt. 3 Porozumienia z dnia 28 stycznia 2022 roku zawartego pomiędzy Zarządem JSW a Reprezentatywnymi Organizacjami Związkowymi działającymi w Spółce, w dniu 5 lipca 2022 roku zostało podpisane porozumienie w sprawie wypłaty nagrody jednorazowej („Porozumienie”). Zgodnie z zawartym Porozumieniem nagroda jednorazowa wypłacona zostanie w miesiącu lipcu br. wszystkim

pracownikom JSW będącym w stanie zatrudnienia w dniu 30 czerwca 2022 r. i spełniającym warunki jej przyznania.” – czytamy w raporcie.

Koszt wypłaty nagrody jednorazowej, łącznie z kosztami pracodawcy, nie przekroczy kwoty 480,0 mln zł i obciąży wyniki Spółki za III kwartał 2022 roku. – Ogromne podziękowania kierujemy w stronę prezesa Tomasza Cudnego oraz Artura Wojtkowa za sprawne oraz owocne negocjacje płacowe i ciężką pracę na rzecz załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA. – podsumowują związkowcy. (ska)

PREZYDENT MIASTA WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO



informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4b zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021r., poz. 1899 ze zmianami) wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego, przeznaczonej do oddania w użyczenie:

1. część działki 3120/283, karta mapy 6, obręb Radlin o pow. 3215 m², opisanej w księdze wieczystej nr GL1W/00006173/6,
2. działka 2895/256, karta mapy 6, obręb Radlin o pow. 2512 m², opisanej w księdze wieczystej GL1W/00003054/5,
3. część działki 2319/5, karta mapy 2, obręb Wodzisław o pow. 1670 m², opisanej w księdze wieczystej GL1W/00003060/0,
4. część działki 3634/5, karta mapy 2, obręb Wodzisław o pow. 185 m², opisanej w księdze wieczystej GL1W/00003060/0, celem zarządzania strzelnicą oraz prowadzenia działalności statutowej w ramach biathlonowej oświaty szkoleniowej.

Wykaz został zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego pod adresem: www.wodzislaw-slaski.pl w zakładce BIP oraz zakładce ogłoszenia.

MAJĄ DOŚĆ OPÓŹNIANIA REMONTU RACIBORSKIEJ

Wystosowali apel do władz województwa

RYDUŁTOWY Podczas ostatniej sesji rady miasta Rydułtowy jednogłośnie przyjęto uchwałę w sprawie podjęcia pilnych działań zmierzających do remontu drogi wojewódzkiej nr 935 (ul. Raciborska) w Rydułtowach. Temat ten jest istotny nie tylko dla samych Rydułtów, ale także okolicznych gmin, jak Gaszowice i Lyski.

Droga wymaga remontu ze względu na bezpieczeństwo

Jak czytamy w uzasadnieniu, liczne koleiny, uszkodzenia nawierzchni drogi

na terenie Rydułtów, a także brak w wielu miejscach chodników oraz znaczny stopień zniszczenia istniejących, stwarzają zagrożenie dla bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego, a w szczególności pieszych. Brak jest również bezpiecznych miejsc

O komentarz do uchwały poprosiliśmy radnego Macieja Porębę ze Wspólnoty Samorządowej

– Był pan w gronie inicjatorów tego apelu. Co spowodowało, że zdecydowaliście się na jego przyjęcie?

– Panie redaktorze najlepszym uzasadnieniem dla przyjęcia apelu może być przejeżdżka tym niespełna 6-kilometrowym odcinkiem drogi – dumnie nazywanej wojewódzką. Slalom pomiędzy dziurami w asfalcie, koleiny, uszkodzenia nawierzchni, brak w wielu miejscach chodników, znaczny stopień zniszczenia ich tam, gdzie są, brak wiat przystankowych. Można by tak długo wymieniać. Jednocześnie sprawa jest o tyle istotna, że tereny wzdłuż ulicy Raciborskiej to raczej nie pustynia. Znajduje się tam duże osiedle mieszkaniowe, galeria handlowa, liczne instytucje publiczne, w tym szkoły. Uczęszcza do nich łącznie około 1500 wychowanków. Ulica ta jest również główną trasą łączącą Rydułtowy z jednej strony z Rybnikiem, a z drugiej prowadzącą do Raciborza.

– Czy wcześniej podejmowano jakieś działania, by przekonać województwo do remontu drogi?

– Oczywiście, władze miasta w osobach burmistrza – tej, jak i poprzedniej kadencji, przewodniczący rady oraz radni – przy różnych okazjach poruszali ten temat. W urzędzie miasta dostępna jest obfita korespondencja w sprawie. Rozmowy z przedstawicielami władz wojewódzkich, radnymi sejmiku, parlamentarzystami, niewiele wniosły. Niby wszyscy się zgadzają, dzielą troskę i wyrażają zrozumienie, a jest – jak jest.

– To być może apel jest niepotrzebny, bo i tak niewiele zmieni?

– W uzasadnieniu do apelu radni podkreślili, że podejmujemy ten apel w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie, życie i bezpieczeństwo mieszkańców. Przypominamy również panie redaktorze, że Rydułtowy też znajdują się w województwie śląskim. Czas pokaże czy apel rady odniesie skutek.



Od lewej: Małgorzata Brzonkalik-Skowronek, Maciej Poręba i Wiesława Ciurko podczas obrad

postojowych oraz zatok przystankowych przy niektórych przystankach autobusowych.

Samorządowcy podkreślają, że przy ul. Raciborskiej zlokalizowane są liczne placówki oświatowe (uczęszcza do nich łącznie ok. 1500 wychowanków), Urząd Stanu Cywilnego, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Komisariat Policji, miejski PSZOK oraz centrum handlowe. Powoduje to wzmożony ruch pieszych na tym odcinku drogi, w szczególności osób

starszych oraz młodzieży szkolnej.

Radni wskazują, że do zadań samorządu województwa, zgodnie z ustawą z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa, należą nie tylko budowa i utrzymanie dróg publicznych, ale również sprawy bezpieczeństwa publicznego, które obejmują bezpieczeństwo na drogach publicznych.

Rozmowy z województwem pozostają bez echa

– W zgodnej opinii rydułtowskich samorządowców obecna sytuacja, związana z ignorowaniem przez samorząd województwa potrzeb i bezpieczeństwa mieszkańców Rydułtów jest nieakceptowalna. Dotychczasowe liczne rozmowy i prośby kierowane do przedstawicieli sejmiku i Zarządu Województwa Śląskiego pozostają bez echa. Przypominamy uprzejmie, że Rydułtowy też znajdują się w województwie śląskim – piszą w uzasadnieniu radni.

(FK)

To oni stoją na czele PiS w naszym regionie

REGION Prawo i Sprawiedliwość zwiększyło liczbę okręgów, na czele których stoją pełnomocnicy. W teorii zwiększenie liczby okręgów miało na celu dopuszczenie trochę świeżej krwi do władzy. Jak wyszło w naszym regionie?

Mam za sobą silną drużynę

– Bardzo dziękuję za zaufanie! Kierowanie lokal-

nymi strukturami partii w intensywnym, przedwyborczym czasie to duża odpowiedzialność i spore

wyzwanie, ale wiem, że mam za sobą silną drużynę i wspólnie damy radę – napisała w mediach społecznościowych Teresa Glenc. Okręg 72, na którego czele stoi posłanka Glenc, obejmuje powiaty: raciborski, wodzisławski, a także miasto Jastrzębie-Zdrój i Żory.

Działamy dalej

– Zostałem powołany na Pełnomocnika nowopow-



Nasz region został podzielony na dwa okręgi: 72 i 73. W pierwszym strukturami PiS rządzi Teresa Glenc, a w drugim Bolesław Piecha. 30 czerwca postowie odebrali nominacje z rąk prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego w Warszawie.



stałego okręgu 73 Prawo i Sprawiedliwość obejmującego: miasto Rybnik, powiat rybnicki, powiat mikołowski. Dziękuję za zaufanie i działamy dalej – napisał w mediach społecznościowych poseł Bolesław Piecha. Okręg nr 73 obejmuje powiaty mikołowski, rybnicki oraz miasto Rybnik. W całym kraju powołano 100 pełnomocników okręgowych PiS. (żet)

Radni chcą połączenia z Jastrzębiem, ale nie kosztem zabudowy

WODZISŁAW ŚL. Wodzisławscy radni podczas ostatniej sesji podjęli uchwałę, w której przyjęli stanowisko w sprawie zaproponowanych wariantów linii CPK. Radni chcieliby, aby powstało połączenie kolejowe z Jastrzębiem-Zdrojem, ale nie zgodzili się na przedstawione warianty, bo te zbyt mocno ingerują w zabudowę mieszkalną.

Rada miejska tej kadencji dwukrotnie zabierała głos w sprawie rozwoju połączeń kolejowych. W kwietniu 2019 roku rada miejska poparła przywrócenie połączenia kolejowego Wodzisław Śląski – Jastrzębie Zdrój, zgodnie z założeniem przyjętym w rządowym

„Programie Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej Kolej+”, a w maju 2020 roku apelowała o podjęcie działań, które będą zmierzały do wyboru takiego wariantu przebiegu linii Kolei Dużych Prędkości, który umożliwi lokalizację przystanku kolejowego KDP na terenie Wodzisławia Śląskiego.

– Rada Miejska Wodzisławia Śląskiego rozumie mieszkańców zaniepokojonych o los swoich nieruchomości i działek, w związku z niejasnościami dotyczącymi powstającego studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego Kolei Dużych Prędkości na linii Katowice-Ostrawa wraz z odnogą do dwor-

ca kolejowego Wodzisław Śląski. Szczególnie wariant przebiegający przez dzielnicę Wilchwy w swoim wstępnym przebiegu mocno ingeruje w istniejącą zabudowę. Uważamy, że konsultacje społeczne w sprawie tak wrażliwej powinny być prowadzone w zdecydowanie szerszym wymiarze, a bezpośrednio zainteresowani mieszkańcy, przedsiębiorcy oraz władze gmin powinni otrzymać wszystkie dostępne dane w sprawach ich dotyczących. Dlatego działania obecnie prowadzone przez wykonawcę są niewystarczające – pisze przewodniczący rady miasta Dezyderiusz Szwagrzak w stanowisku radnych.

Kolej szansą dla Wodzisławia

– Jednocześnie Rada Miejska uznaje, że nowe połączenie kolejowe jest szansą dla Wodzisławia Śląskiego. Kolej to transport przyszłości, który w związku z coraz większym zakorkowaniem miast, coraz większą świadomością ekologiczną i postępem technologicznym, będzie cieszył się coraz większą popularnością. Nowa trasa otwiera możliwość nie tylko szybkiego dojazdu w kierunku Warszawy i innych głównych miast polskich oraz europejskich, ale także utworzenia połączeń w Beskidy lub pętli pomiędzy głównymi miastami Subregionu Za-

chodniego, która będzie alternatywą dla połączeń autobusowych. Sytuacja, w której dogodny dojazd do stacji KDP będą mieli mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju, Żor, Rybnika czy Mikołowa, a zostaną pozbawieni wodzisławianie, przyczyni się do spadku znaczenia naszego miasta oraz będzie niekorzystna dla funkcjonowania Centrum Przesiadkowego odnowionego ze środków unijnych – wyjaśnia dalej przewodniczący rady.

Brak zgody na przedstawione warianty

Dlatego rada opowiedziała się za ideą budowy

Kolei Dużych Prędkości wraz z odnogą pomiędzy Wodzisławiem Śląskim z Jastrzębiem Zdrój, jednak nie zaakceptowała żadnego z przedstawionych wariantów, argumentując to kolizją projektowanej linii z istniejącą zabudową mieszkalną, sakralną oraz terenami inwestycyjnymi. Radni oczekują także, że prezydent Mieczysław Kieca będzie aktywnie uczestniczył we wszelkiego rodzaju konsultacjach i negocjacjach oraz skutecznie przekonywał decydujących do przyjęcia takiego wariantu, który uwzględni zarówno interesy mieszkańców, jak i przyczyni się do rozwoju Miasta.

(ska)

Wybierz klimatyzację z TAURONA, nie z przypadku!

- ✓ do 200 zł bonusu¹
- ✓ montaż do 14 dni roboczych²
- ✓ do 5 lat gwarancji na sprzęt

Zamów na
tauron.pl/klimatyzacja



¹ Aby otrzymać bonus w formie „Zwrotu za prąd” na konto rozliczeniowe, zarejestruj zakup w Programie klienckim w Moim TAURONIE na tauron.pl/moj-tauron.

² Gwarantujemy montaż do 14 dni roboczych od podpisania umowy i wpłacenia zaliczki.



Korona i berło na zdjęciu nieprzypadkowe. Katarzyna Chwałek-Bednarczyk otrzymała je od ekipy GOK Kornowac

RCK ma pękać w szwach od ludzi

RYDUŁTOWY Z początkiem czerwca stanowisko dyrektora Rydułtowskiego Centrum Kultury „Feniks” objęła Katarzyna Chwałek-Bednarczyk, której rydułtówkom zbytnio przedstawiać nie trzeba. Redakcja Nowin Wodzisławskich zapytała nową dyrektorkę o planowane rewolucje, nadchodzące Dni Rydułtów i potrzeby kulturalne miasta.

Szymon Kameczyk. Zaczniemy od tych planowanych rewolucji.

Katarzyna Chwałek-Bednarczyk. – Jakież planowane rewolucje? Nic takiego nie planuję. Może lepiej zmiany, które są odpowiedzią na to, jak świat zmienił się w ciągu ostatnich dwóch lat.

– Przecież w Kornowacu też miała być ewolucja, a wyszła rewolucja. Sama tak powiedziałaś w wywiadzie dla naszych Nowin Raciborskich. Redaktor Dawid Machecki, by tego nie przekreślił. Czytałem!

– Zgadza się, ale tego nie planowałam. Najpierw

poznawałam to miejsce, diagnozowałam zasoby i potrzeby domu kultury i lokalnej społeczności. W oparciu o to, były dopiero podejmowane konkretne decyzje. Jeśli takie działania można nazwać rewolucją, to ją przeprowadziłam i na pewno przeprowadzę także w Rydułtówach.

– **Dobra, wyjaśnijmy Czytelnikom, dlaczego my tak bezpośrednio, bez „pan” i „pani”. Znamy się przecież jeszcze z prehistorii w Nowinach. Ja wówczas pisałem dla Tygodnika Rybnickiego.**

– Sprzedawałam reklamy w Nowinach i do głowy, by mi nie przyszło, że spotkamy się kiedyś w takich okolicznościach. Tak, to zamierzałam przeszłość. (śmiech)

– **Wracając do rewolucji, już na wstępie, u progu spotkało mnie zaskoczenie. Nie musiałem dzwonić, aby wejść. To oznacza, że już się chyba rozgościłaś w tym domu (nawiązując do tytułu wywiadu „Wracam do domu” w NR).**

– To jedna z moich pierwszych decyzji. Symbolicznie i realnie otworzyliśmy się dla wszystkich. Nie ma dzwonnka, każdy może wejść do nas i poczuć się jak u siebie. Wracając jed-

nak do tych rewolucji, to pracuję na tym, co zastalam i nie wprowadzam od razu nowych rzeczy, tylko najpierw obserwuję co się sprawdza, a co nie, kto chce działać nie tylko w budynku RCK, ale również poza nim, kto ma ciekawe pomysły, chce współpracować. Kogo mogę wciągnąć w swoją kulturalną i artystyczną sieć powiązań. Drugą nowością jest likwidacja formalnego biura dyrektora. Dotychczasowe biuro zmieniłam na „pokój zwierzeń” czyli wspólną przestrzeń, gdzie można porozmawiać na osobności, albo popracować w spokoju. Przez wiele lat pracowałam w instytucjach kultury jako instruktor albo pracownik merytoryczny, dlatego dla mnie najważniejszy jest bezpośredni kontakt ze współpracownikami: wymiana informacji, myśli. Wolę być bliżej nich, a nie zamykać się w gabinecie. Praca w kulturze to przecież praca na żywym organizmie.

– **Jak rozumieć „pokój zwierzeń”?**

– Od pierwszych dni tutaj, spotykam się z każdą osobą i rozmawiam o tym, jak ludzie, którzy pracują tu już długie lata, widzą RCK. Jakiej mają pomysły na to miejsce? Może widzą po-

trzebę zmian? Na początku śmiałam się, że zapraszam do pokoju zwierzeń, ale ta nazwa jakoś tak się przyjęła. To wspólna przestrzeń, gdzie możemy pogadać.

– **Trochę trudno zaczynać robotę jako szef w środku roku budżetowego, kiedy pewnie wszystko już zaplanowane?**

– Zaplanowane imprezy oczywiście się odbędą, jednak Burmistrz Marcin Połomski dał mi dużą swobodę działania i myślę, że starczy przestrzeni i budżetu na dołożenie swoich „trzech groszy”. Trafiłam tutaj jednak w najciekawszy okres, bo przed Dniami Rydułtów, które nie były zaplanowane i całe szczęście, bo w tym roku będą inne niż dotychczas.

– **Mówiłem, rewolucja!**

– Nazywaj jak chcesz, ale wierzę, że się spodoba. Nie będzie jednej masowej imprezy, tylko pięć mniejszych wydarzeń, skierowanych pod konkretne grupy odbiorców, bo kultura powinna być szyta na miarę. Każdy z mieszkańców Rydułtów ma inne potrzeby i jedną imprezą się tego nie zaspokoi. W związku z tym od 24 do 28 sierpnia możemy spodziewać się serii eventów z okazji „Dnia Rydułtów” w róż-

nych atrakcyjnych przestrzeniach miasta. W środę 24 sierpnia wkraczamy na teren parku sensorycznego ROSA, gdzie robimy imprezę dla „najmłodszych”, czyli najmłodszych mieszkańców poniżej 5. roku życia oraz ich rodziców. Będą dedykowane dla nich spektakle, Parkatroniki (specjalne pudełka, w które patrzą dzieci, a w środku dzieją się cuda animowane przez aktora), animacje i warsztaty z masami plastycznymi. Następnego dnia przenosimy się do parku RAFA. Jak RAFA to skojarzenie z piratami, więc będzie piracko dla dzieci przedszkolnych, szkolnych i ich rodziców. Będą animacje i warsztaty w marinistycznym klimacie, piracka fotobudka i spektakl piracki. Pagórek wykorzystamy jako wielką wodną ślizgawkę, a finałem będzie wielka bitwa wodna z tysiącami balonów!

– **Brzmi zachęcająco, szczególnie w takie upały.**

– Będzie to coś nietuzinkowego, ale bardzo integrującego. W kolejnym dniu czyli w piątek 26 sierpnia spotkamy się przed biblioteką na „Festiwalu Stowarzyszeń” i mogę zdradzić, że z okazji 30-lecia Miasta Rydułtów impreza odbędzie się w klimacie lat 90. Sobota 27 sierpnia dedykowana

jest dla starszej młodzieży i dorosłych. W programie wydarzenia planowanego na terenie rekreacyjnym przy RCK jest m.in. Silent Disco, czyli dyskoteka w słuchawkach z trzema DJ-ami, pokaz ognia, pokaz wizualizacji laserowych i kino plenerowe. Planujemy również festiwal holi i strefę relaksu z leżakami przy tętni.

– **W takim razie, co w niedzielę?**

– Nieco się wyciszmy po tej sobotniej imprezie, bo w RCK „Feniks” odbędzie się Festiwal Gier Planszowych. Okazało się, że w Rydułtówach mamy sporo pasjonatów, którzy tworzą własną grupę. Zgłosili się do nas i zarazili nas swoją pasją, bo gry planszowe są idealnym pomysłem na odciążenie dzieciaków od komórek i komputera. Postanowiliśmy iść za ciosem i włączyć planszówki w Dni Rydułtów. Jeśli to się uda, taki festiwal chcielibyśmy organizować cyklicznie.

– **O gustach nie dyskutujemy, ale nie boisz się krytyki za taką zmianę dni miasta?**

Myślę, że nie we wszystkie gusta trafimy, ale mogę z pełną stanowczością powiedzieć, że w tym roku dosłownie każdy znajdzie coś dla siebie.

– Jakie jeszcze nowości? Dobra, już nie mówię „rewolucje”...

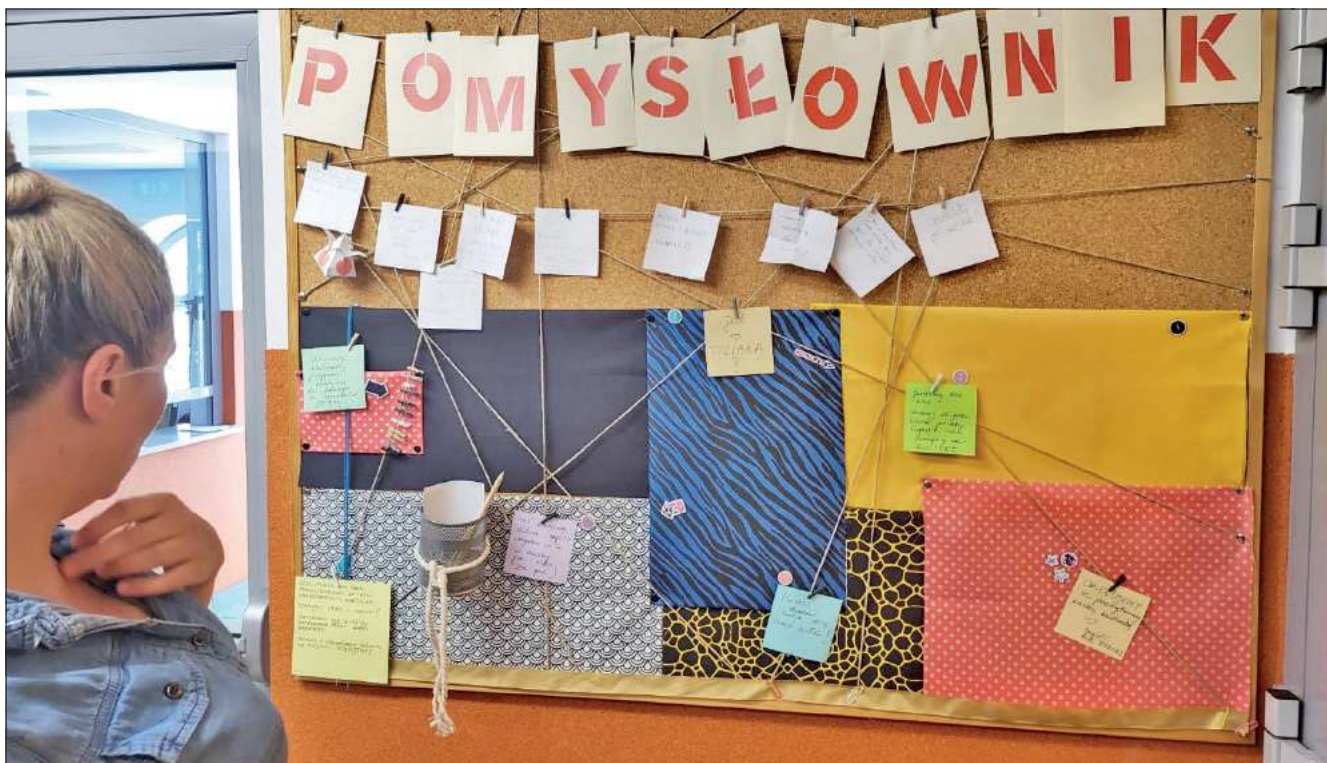
– Na pewno chciałabym rozbudować strefę zajęć. W pierwszy weekend września będziemy organizować dni otwarte, w trakcie których będzie można spróbować wszystkich zajęć, a potem dopiero podjąć decyzję o zapisie. Będziemy działać także teatralnie, w planach są spektakle i warsztaty. Jestem bardzo nastawiona na misję domu kultury jako instytucji edukującej, otwartej dla każdego i przede wszystkim mam ogromną chęć zaktywizować młodzież. To grupa, która w domach kultury w skali ogólnopolskiej nie pojawia się prawie w ogóle.

– Ale znów nie zakładamy faktów, weźmy takie zajęcia taneczne w RCK. Przecież tam młodzieży jest bez liku!

– Oczywiście, RCK tańcem stoi, przede wszystkim dzięki naszej „Malinie” (Agnieszce Malinowskiej). Ale nie oszukujmy się, że cała rydułtowska młodzież tańczy. Niezwykle ważne dla mnie jest zapewnienie dedykowanej młodzieży przestrzeni do spotkań, bo ta grupa wiekowa, oprócz szkoły nie ma się gdzie spotykać. Stworzenie przestrzeni, która nie kładzie nacisku na naukę konkretnych umiejętności, ale jest przestrzenią relaksu. Przestrzeni tworzonej przez nich i dla nich, w której to oni mają wpływ na to co się dzieje, a dorosły nie jest instruktorem czy nauczycielem, ale towarzyszem. Przestrzeni, gdzie będzie można wsłuchać się w ich faktyczne potrzeby.

– To czego potrzebują? Miejsca?

– Raczej inwestowania w przyszłość, a młodzież jest jedną z tych inwestycji. Jeśli nie nauczymy dzieci i młodzieży przychodzenia do domu kultury, za 20 lat będziemy mogli go sobie zamknąć. Mój pierwszy cel jest taki, aby nasz RCK pękał w szwach od ludzi w różnym wieku. Tak na zajęciach, jak i na imprezach, spotkaniach czy wernisażach. Na pierwszym planie



Przy wejściu do RCK pojawił się „Pomysłownik”, czyli miejsce, gdzie każdy może zasugerować swój pomysł czy sugestię

chcę również postawić dziedzictwo lokalne, pokazać specyfikę Rydułtów, wyjątkowość tego miejsca i wokół tej osi budować wydarzenia kulturalne. Mieszkańcy muszą zobaczyć, ile cudownych rzeczy to miasto ma do zaoferowania.

– W ostatnim wywiadzie padło, że taka mała społeczność jak Kornowac organizuje się sama. Wydaje mi się jednak, że Rydułtowy to inna bajka: miasto, osiedla bloków, teren nieodłącznie związany z kopalnią. Czy tu nie będzie trudniej dotrzeć do odbiorcy?

– Łatwo nigdy nie jest. W Rydułtówach jest mnóstwo prężnie działających stowarzyszeń i lokalnych liderów. RCK musi jednak odwrócić wektor dotychczasowego działania, bo dom kultury nie powinien starać się usilnie zaprosić mieszkańców w swoje progi i narzucać swojej wizji, tylko wyjść także do nich i posłuchać tego, co sami mieszkańcy mają do powiedzenia. To proces, który jednak przynosi wiele dobrego i sprawia, że instytucja kultury staje się dobrym wspólnym. W związku z tym w sierpniu chcemy ogłosić nabór zajęć, tzn. mieszkańcy będą mogli zgłosić swoje pomysły na zajęcia, warsztaty, animacje, które potem sami lub przy naszym wsparciu będą mogli zrealizować.

– Słyszałem taką opinię o Katarzynie Chwałek-Bednarczyk, według której jest osobą empatyczną, ale niezwykle wymagającą i czasem bezkompromisową. Zgodzisz się?

– Czyja to opinia? Kto to powiedział?

– Nie zdradzam informatorów.

– Empatyczna? Owszem. Wymagająca? Być może. Wymagam dużo od siebie i to przekłada się na innych. Bezkompromisowa? Kiedyś byłam, teraz tylko czasem. Kiedy wierzę w dany projekt i słuszność danych działań, zwłaszcza jeśli chodzi o teatr, nie uznaję kompromisów.

– Ta rozmowa i tak zejdzie na temat teatru, więc zapytam od razu, co dalej z SAFO? To już ogólnopolska marka.

– Tak, SAFO jest rozpoznawalne i bardzo wiele osiągnęło. Ostatnio przez moją pracę zawodową w Kornowacu trochę zaniedbałam scenę, chociaż udało nam się zrobić w zeszłym roku premierę spektaklu o kinderlagrze w Pogrzebieniu „Uciekaj myszko”. Jesteśmy w takim miejscu, że metody, znajomości i wypracowane przez nas możliwości mogą służyć do wspierania rydułtowskiej instytucji. W niedalekiej przyszłości widzę RCK jako centrum rozwoju teatralnego. Miejsca pod patronatem

Teatru SAFO, gdzie można organizować np. teatralne kursy mistrzowskie. Chciałabym wyjść z ofertą, która podnosi kompetencję instruktorów pracujących z dziećmi i młodzieżą w swoich teatrach. Widzę też u nas przestrzeń dla spotkań teatrów amatorskich.

– W tej kwestii będziesz bezkompromisowa...

– Gadaj, kto Ci to powie-dział!?

– Kto tu zadaje pytania? Kontynuuj.

– Chciałabym, aby lokalne teatry amatorskie stworzyły jedną sieć. Marzy mi się aby

teatry zapraszały się nawzajem do swoich ośrodków, promowały swoją działalność, organizowały wspólne teatralne wydarzenia i działania edukacyjne, po prostu zwyczajnie wspierały w swoich działaniach.

– Muszę zapytać, czy będziesz czerpać z dorobku poprzedniczki? Przecież od lat współpracowałyście z Janiną Chlebiak-Turek?

– Dzięki niej tu jestem. Kiedy 12 lat temu, kiedy szukałam pracy, a moją ogromną pasją był teatr, była jedynym dyrektorem, który przyjął mnie pod swoje skrzydła. Byłam wówczas w wielu instytucjach, ale to w Rydułtówach znalazłam azyl. Myślałam, że absolutnie nie będę przekreślała jej dokonań i wszelkich wypracowanych przez nią dobrych praktyk. Mam jednak własną wizję tego miejsca.

– Dziękuję za rozmowę i zatem życzę udanych rewolucji!

– Dziękuję. Nie powiesz mi, kto Ci to o mnie powiedział?

Wakacyjna wolność od „dymka”?

Rozpoczynający się okres wakacyjny motywuje, by wsłuchać się w siebie i zadbać o zdrowie, choćby poprzez rzucenie palenia. Przyjrzyjmy się alternatywom, które mogą być w tym pomocne.

Autorzy ostatniego raportu Public Health England (PHE) [1], brytyjskiej instytucji zdrowia publicznego dowodzą, że e-papierosy są bardziej skutecznym narzędziem wspomagającym porzucenie palenia, niż nikotynowa terapia zastępcza. Warto wiedzieć, że na rynku istnieje kilka kategorii wyrobów alternatywnych dla tradycyjnych papierosów. Wśród nich, wspomniane e-papierosy, ponadto coraz bardziej popularne wśród osób szukających potencjalnie mniej szkodliwych nikotynowych alternatyw – urządzenia do podgrzewania tytoniu, np. glo Hyper+, a także saszetki nikotynowe.

Saszetki nikotynowe są mniej szkodliwe od standardowego papierosa nie tylko dlatego, że nie wytwarzają dymu, ale także dlatego, że nie zawierają tytoniu, tylko nikotynę. Umożliwiają jej dostarczenie w różnych stężeniach, ale bez wytwarzania substancji smolistych, a także bez żadnych zapachów. Jest to rozwiązanie prawie w 100 proc. mniej szkodliwe od klasycznych papierosów. Prof. Andrzej Sob-



czak ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach pisze na swoim blogu: Niewątpliwie mamy do czynienia z najmniej szkodliwym dla palaczy alternatywnym produktem dostarczającym nikotynę [2]. Wiadomo – najlepiej porzucić wszelkie używki, ale jeżeli wydaje się to zbyt trudne, warto postawić na potencjalnie mniej toksyczne rozwiązanie – tym bardziej, że saszetki nikotynowych można używać dyskretnie, właściwie w każdym miejscu, bez szkody i dyskomfortu dla innych.

W Szwecji, Finlandii i Norwegii niezwykle popularny jest – również używany doustnie – snus, ale to pozorne podobieństwo do saszetek nikotynowych na tym się kończy. Główna różnica polega

na tym, że saszetki nikotynowe są wolne od tytoniu, a szwedzki produkt nie, bo podstawowym składnikiem snusu jest właśnie tytoń. W saszetkach nikotynowych nikotyna jest ekstrahowana z rośliny i krystalizuje się w soli nikotynowej, ale sama roślina jest wykluczona. Drugą różnicą jest to, że występują w całkowicie białym formacie (np. dostępne od roku w Polsce VELO), więc nie barwią zębów, jak wspomniany szwedzki produkt. Nadchodzące wakacje często będą wiązać się z krótszymi czy dłuższymi podróżami. To także czas spotkań towarzyskich, a nie wszyscy tolerują zapach tytoniu, nie mówiąc już o szkodliwości biernego palenia. Witajcie wakacje, witaj wolności od „dymka”!

Bibliotekarki stworzyły miejsce pełne wspomnień z tysięcy eksponatów

GORZYCE, ROGÓW

Śląska Wystawa Historyczna „Ocalić od zapomnienia” jest już dostępna dla zainteresowanych w Gminnej Bibliotece Publicznej w Rogowie. Zebrano na niej zabytki oraz przedmioty codziennego użytku, które wielu mogą przypomnieć czasy dzieciństwa.

nie rozprasza, a roznosi go energia, to wpada na on na różnorodne pomysły, które w normalnym trybie pracy nie miałyby racji bytu. Dlatego w Gminnej Bibliotece Publicznej w Gorzycach z siedzibą w Rogowie dwie kreatywne panie: Anna Jęczmionka – dyrektor i Justyna Lazar – starszy bibliotekarz, wpadły na pomysł stworzenia niecodziennej wystawy historycznej.

Miłośniczki starych przedmiotów chcą ocalić je od zniszczenia i zapomnienia

Dlaczego akurat one? Ponieważ są wielkimi miłośniczkami wszelkich artefaktów z przeszłości, historii swojego regionu, a nawet archeologii. Pani Anna lubuje się szczególnie w stylu czasów PRL, natomiast panią Justynę fascynuje kultura dawnej wsi i gwarą śląską. Obie panie miały dostęp do mnóstwa przedmiotów z dawnych czasów. W ogromnej większości są to pamiątki rodzinne, będące ich własnością.

– Uważam, że stare przedmioty mają wartość i nie powinny być wyrzucane. Chcemy je ocalić od zapomnienia. Taka jest idea tej wystawy. Zachęcamy wszystkich by nie pozbywali się rzeczy po swoich przodkach. Zachęcamy by spojrzeli na nie z innej perspektywy – mówi Anna Jęcz-



Anna Jęczmionka – dyrektor i Justyna Lazar – starszy bibliotekarz, wpadły na pomysł stworzenia niecodziennej wystawy historycznej

mionka, dyrektor biblioteki.

Niektóre rzeczy prezentowane na wystawie zostały im użyczone przez krewnych i przyjaciół. Dzięki swojej pasji, a także przepełnionym strychom, udało im się stworzyć coś, czego nie ma nigdzie w bliższej i dalszej okolicy. Tworzenie wystawy zajęło im prawie dwa lata. Cały okres pandemii upłynął im pod znakiem papieru ściernego, kleju wszelkiej maści, pędzla, lakieru, farby, środków myjących, piorących, konserwujących oraz ściarki i wody. Aby ocalić od zapomnienia i zniszczenia nasze dziedzictwo kulturowe i historyczne, panie bibliotekarki zmieniły się z konieczności w znawców i konserwatorów zabytków. I wciąż się rozwijają w tej materii, bo to jeszcze nie koniec.

Przyjdź do biblioteki i wejdź w historyczną rzeczywistość

Wystawę można już zwiedzać, chociaż ciągle jeszcze coś w niej się dzieje. Dlatego nie ma i nie będzie jednego oficjalnego otwarcia. Wciąż napływają nowe artefakty, wciąż ktoś z rodziny obu pań coś odkrywa w swoim domu i przynosi, żeby inni mogli obejrzeć. Wystawa żyje własnym życiem, zmienia się, ewoluuje i rozrasta. Choć zaplanowana była skromniej, zajęła już całe jedno piętro biblioteki, co niezmiernie cieszy panią Annę i panią Justynę. Im większy rozmach, tym ciekawiej i więcej chętnych do zwiedzania. Są już nawet plany zagospodarowania holu i korytarzy na ten cel.

– Biblioteka to niezwykle miejsce, poprzez czytanie książek człowiek przenosi



Zgromadzone eksponaty pochodzą głównie ze zbiorów prywatnych obu pań

się do innej rzeczywistości. Wystawa pomaga nam ją przybliżyć. Można zobaczyć jak działały stare sprzęty oraz jak ludzie radzili sobie np. bez pralki, czajnika, elektryczności czy plastiku. Szczególnie dla dzieci jest to lekcja historii. W ten sposób poznajemy nasze korzenie, naszych przodków, nasz region i sami siebie. Poznaliśmy jak funkcjonowali i jakie było życie w tamtych czasach. Chcę podkreślić, że na wystawie jest ok. 10 tys. przedmiotów – mówi Justyna Lazar

Choć w rogowskiej bibliotece zawsze coś się dzieje, to co dzieje się teraz jest nadzwyczajne. Nazwę: Śląska Wystawa Historyczna „Ocalić od zapomnienia” wymyśliła pani Anna, która jako dyrektor zapewnia, że skoro dzieło to powstawało tak długo, to jeszcze dłużej z nami pobędzie.

– Wystawa stworzona z tak wielkim nakładem pracy i środków zasługuje na to, aby trwać w bibliotece kilka lat, aby mogło obejrzeć ją kilka pokoleń. Nadszedł też już czas, aby dzieło to rozreklamować i zaprosić do zwiedzania wszystkich zainteresowanych. Współczesna biblioteka to już nie tylko książki i czasopisma. To wiele różnorodnych inicjatyw, przeznaczonych nie tylko dla czytelników – dodaje Anna Jęczmionka.

Dlatego pani Anna i Justyna zapraszają do biblioteki w Rogowie, gdzie od dwóch lat na pierwszym piętrze czas zaczął płynąć do tyłu. Obie panie zapewniają, że takiego wehikułu w przeszłości nigdzie w okolicznych bibliotekach nie znajdziecie. Przyjdźcie, zobaczcie i zachwycie się. Niesamowite wrażenia są pewnione. (FK)

10 000

– taką liczbę przedmiotów zgromadzono w rogowskiej bibliotece, a kolekcja stale się powiększa

Dzieci z Gorzyc odwiedziły wodzisławskich strażaków

GORZYCE, WODZISŁAW W ramach akcji Lato na Wsi zorganizowanej przez Gminne Centrum Kultury w Gorzycach odbyła się wycieczka do komendy powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim.

Pierwsza wycieczka w ramach Akcji Lato na Wsi

odbyła się do Wodzisławia Śląskiego. Dzieci odwiedziły wodzisławskich strażaków i Rodzinny Park Rozrywki „Trzy Wzgórza”. Choć pogoda nie była idealna, wycieczka okazała się bardzo udana. Uczestnicy byli bardzo zadowoleni. W komendzie obok dobrej zabawy została im przekaza-

na spora dawka wiedzy na temat bezpiecznych zachowań. Mogli na własne oczy zobaczyć jak wygląda stanowisko kierowania, gdzie przyjmowane są zgłoszenia. W garażach zobaczyli jak wyglądają wozy, które dysponowane są do działań aby ratować zagrożone osoby. Strażacy zaprezentowali też



▲ Dzieci z Gorzyc w JRG Wodzisław mogły zobaczyć sprzęt, który wykorzystywany jest podczas akcji

sprzęt, którym się posługują podczas akcji. Opowiedzieli też jak wygląda służba. Wycieczka okazała się bardzo

udana za co organizatorzy serdecznie dziękują wodzisławskim strażakom.

(FK)

nowiny.pl
ROWERON
Wspodaj nam kolo, będzie wesoło!

ROWERON 2022

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i jest największym eventem rowerowym w regionie!

Bądź widoczny
NA TRASACH
RowerON-u!



Kup kolekcjonerską
koszulkę ROWERON 2022
i WYGRAJ ROWER*

NASZE KOSZULKI KUPISZ TUTAJ:

www.sklep.nowiny.pl/product-category/roweron2022

Już teraz dołącz
do nas na Facebooku!



*szczegóły zabawy koszulkowej
na grupie RowerON na FB

SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNER GŁÓWNY



www.slaskie.travel

PARTNERZY



PATRON HONOROWY



PATRONI MEDIALNI



POMYSŁ I REALIZACJA



MIJA 25 LAT OD W

Podczas fali kulminacyjnej została nam tylko modlitwa

Odra była jedną z miejscowości, która bardzo mocno ucierpiała podczas powodzi w 1997 roku. Z Krystyną Świderską rozmawiamy o tym jak wyglądały najtrudniejsze dni po nadejściu fali kulminacyjnej.

Fryderyk Kamczyk: – Jak wyglądało życie w Odrze kilka godzin przed przyściem pierwszej fali?

Krystyna Świderska. – Deszcz padał już od dłuższego czasu, również dzień przed powodzią w Odrze były opady deszczu. Pamiętam, że to był poniedziałek (7.07.1997 r.), mieliśmy już informację o podwyższonym stanie wody. Później przy nieistniejącej obecnie miejscowości Kamień woda przelewała się już przez drogę. Sytuacja zaczęła się pogarszać z godziny na godzinę, ale nikt nie zdawał sobie sprawy, że za chwilę dojdzie do ogromnej tragedii. Jako mieszkańcy Odry wielokrotnie doświadczaliśmy nadmiernej ilości wody, miejscowość jest położona nad rzeką i takie sytuacje są naturalne. My tutaj mówimy, że rzeka przychodzi się z nami przywitać. Tak było w latach 1966, 1977 czy 1985. Był nawet moment, że zaczęło świecić słońce. Myśleliśmy, że wszystko się ustabilizowało.

– Okazało się jednak, że najgorsze dopiero przed Wami?

– Dokładnie tak. Wieczorem zaczęło padać. Wszyscy zaczęli się zastanawiać nad dalszym rozwojem sytuacji. Powoli boisko w Odrze wypełniało się wodą. Nerwowo sprawdzaliśmy, jaki jest poziom wody. Zaczęliśmy już zabezpieczać samochody, część osób wywiozła samochody w bezpieczne miejsca.

We wtorek rano (8.07.1997 r.) ok. 9.00 sytuacja już była zła, woda podchodziła pod mój dom od strony Kamienia i zalewała naszą drogę. My mieliśmy malucha. Mój małżonek ustawił taką konstrukcję na schodach wejściowych i tyłem wjechał jak najdalej do przedsionka po to aby nie zalało silnika, który w maluchu był z tyłu. Ewakuowaliśmy owce, wychodząc z założenia, że nie mogą przecież stać kilka dni w wodzie. Nasze stadko zaprowadziliśmy do bezpiecznego miejsca u zaprzyjaźnionych osób. To był najwyższy punkt we wsi. Z wcześniejszych lat wiedzieliśmy, że tam będą bezpieczne. Co ciekawe nasze zwierzęta były bardzo grzeczne, przeczuwały niebezpieczeństwo, nigdy jeszcze nie były takie posłuszne. Organizowaliśmy też pożywienie na kilka dni, mieliśmy świadomość, że możemy zostać odcięci od świata. Sytuacja stała się już nerwowa. Do sklepu dowieziono dodatkowy chleb. Nasz sąsiad jechał po worki i piasek. Ludzie ogólnie się organizowali, ale absolutnie nikt nie spodziewał się tego, co wydarzyło się później.

– Jak wyglądał wtorek w godzinach wieczornych?

– Wieczorem byliśmy już zalani i odcięci od świata. Wody ciągle przybierało. To już było straszne. Nie sposób opisać słowami komuś, kto nie przeżył takiej sytuacji, jak to wszystko wygląda, co się wtedy czuje. W domu

mieliśmy dziwną atmosferę, nikt nie wiedział, co będzie dalej. W nocy zaczęło bardzo mocno lać, nie było światła, nie mieliśmy prądu. Została nam tylko modlitwa. Telefonów w tym okresie nie było. W Odrze były dwa telefony. Jeden u sołtysa, drugi w szkole. Wiedzieliśmy, że jesteśmy zdani na siebie. Proszę sobie wyobrazić ten szum wody! Fale, które uderzały w dom, intensywne opady i wiatr. Czuliśmy się, jak na morzu. Woda była w piwnicy. My zaś z mężem czuwaliśmy całą noc i mierzyliśmy poziom wody. Woda przybierała u nas do czwartej nad ranem (środa – 9.07.1997). Straszną rzeczą było ryczenie krów, których komuś nie udało się ewakuować. Było to przeraźliwe wołanie tych zwierząt o pomoc. Jak się później okazało, zwierzęta stały dwa dni w wodzie, ale przeżyły. U nas nie utopiła się żadna krowa. Utopiły się jednak kury w naszej miejscowości. My mieliśmy psa i podczas tych najgorszych dwóch dni zwierzę nie pił i nie jadł. Miałam też króliki.

– Co było dalej?

– W środę pojawiło się nawet słońce, w Odrze woda zatrzymała się na jednym poziomie. Pojawiła się nadzieja. Nie znaczy to jednak, że woda od razu zaczęła opadać. W środę przyjechała już pomoc, była straż pożarna. Przypłynął też mój brat z Rybnika, który zorganizował na prędko łódkę. W moim rejonie wszyscy byli na miej-



Dom Krystyny Świderskiej z początkiem lipca 1997 roku

scu podczas powodzi. Nikt się nie ewakuował. W samej Odrze było różnie, część osób opuściła miejscowość jeszcze przed powodzią, część została ewakuowana. Ludzie, którzy opuścili wieś, byli również bardzo zdenerwowani, wśród nich był mój wujek, który stał w Rogowie i obserwował całe to morze. Woda zatrzymała się bowiem na naturalnym wzniesieniu płaskowyżu

rybnickiego, czyli doszła aż do miejscowości Rogów. Po zejściu wody było bardzo dużo błota. W tym czasie byłam przewodniczącą koła gospodyń i mieliśmy pod opieką świetlicę, która była również zalana. Nie trudno sobie wyobrazić, jak to wyglądało. Trzeba było to od razu sprzątać, nie mogliśmy doprowadzić do tego, żeby błoto zaschło. Pomógł mi ówczesny i obecny dyrektor

WOŁO. Poprosiliśmy pacjentów, czy nie zechcieliby na ochotnika pomóc. Zgodzili się i przyszli do pomocy. Co ciekawe woda nie zniszczyła parkietu w świetlicy. Niestety utraciliśmy swoje uprawy. Do moich zwierząt wozilałam trawę w workach z Gorzyc. Wszystko było zniszczone i niezdatne do spożycia.

– Towarzyszy pani niepokój przed wielką wodą?

– Tak, ciągle w sercu mam niepokój kiedy np. dłużej pada deszcz, a po niebie płyną ciężkie ołowiane chmury albo czytam komunikaty ze stanu wody na Odrze. Mam jednak nadzieję, że nie przeżyję już drugi raz takiego wydarzenia. Teraz blisko jest wał Polderu Buków, który w jakimś stopniu nas chroni. Trzeba jednak być świadomym zagrożenia. Na szczęście w Odrze nikt nie zginął.

Potrzebujemy więcej działań w zakresie ochrony przeciwpowodziowej

– Przed 1997 rokiem miał pan już doświadczenie z powodzią?

– Pierwszy raz doświadczyłem zagrożenia powodziowego w roku 1965. Miałem wówczas tylko pięć lat, ale sytuacja okazała się na tyle niebezpieczna, że mocno utkwiała mi w pamięci. Kolejny raz to 1966 rok kiedy jedna trzecia Olzy znalazła się pod wodą. Traktowałem to wydarzenie jako rozrywkę. Wodę mieliśmy na własnym podwórku. W tym czasie nauczyłem się pływać. W roku 1972 było już zupełnie inaczej. Był nakaz ewakuacji, do drzwi wejściowych zapukali funkcjonariusze milicji i namawiali nas do opuszczenia domu. Nie dostosowaliśmy się do zaleceń. Ludzie nie chcą opuszczać swoich posesji. Jest to zupełnie zrozu-

miałe. Później rok 1977 oraz 1985.

– Jak Pan wspomina najtrudniejsze dni w okresie powodzi z 1997 roku?

– Tragiczne wydarzenia z 1997 roku rozpoczęły się 4-tego lipca. Pogoda załamała się, obfite opady deszczu oraz ich intensywność powodowały, że poziom wód na Olzie i Odrze drastycznie wzrastał. Jako mieszkańcy Olzy nie panikowaliśmy. Każdy z nas miał zakodowane, że przecież tak się zawsze dzieje. Jest deszcz, woda spływa – podnoszenie się poziomowi rzek było dla nas całkowicie normalne. Jednak sytuacja była już zupełnie inna. To się czuło. Nadchodziła tragedia dla nas, całego regionu oraz jak się później okazało dla wielu miejscowości w Pol-

sce. Z godziny na godzinę sytuacja stawała się dramatyczna. Decyzje o ewakuacji, wynoszenie zwierząt oraz potrzebnych i wartościowych rzeczy na wyższe kondygnacje. Następnie czekanie na coś co było przed nami nieuchronne. Kolejnym krokiem była decyzja o opuszczeniu swojego domu – w momencie rozerwania wału. Do dnia dzisiejszego mam w pamięci tę chwilę grozy. Ogromne masy wody z niewyobrażalną siłą wdzierające się do Olzy. Mój dom jest położony blisko rzeki, nie chciałem ryzykować, zwyczajnie się bałem. Wszystko mogło się zdarzyć. Jak się później okazało, miałem rację. W godzinach popołudniowych nastąpiła kolejna wyrwa w wał tym razem na rzece Olzie. Woda bardzo szybko

WIELKIEJ POWODZI

zalała Olzę i zapełniła całą naszą nieckę nadodrzańską. Patrzyłem z rogowskiego wzniesienia i miałem mieszane uczucia. Byłem na to przygotowany, zawsze miałem w świadomości że tragedia nas dosięgnie.

– Jak wyglądały działania po zejściu wody?

– Kiedy wróciliśmy do domu woda była jeszcze na terenie mojej działki. Nie trudno sobie wyobrazić, że byłem bardzo zestresowany całą sytuacją. Okazało się że budynki stoją, a pies przeżył, reszta zwierząt również, bo były ewakuowane na wyższe kondygnacje. Najważniejsze, że byliśmy cali i zdrowi. Zaczęła się ciężka praca. Podłogi i ściany były pokryte dziesięciocentymetrowym błotem, do tego specyficzny nieprzyjemny zapach. W pewnym sensie cieszyło mnie, że poziom wody na podwórku utrzymywał się na wysokości 1m jeszcze przez kilka godzin, gdyż braliśmy tę wodę z zewnątrz i myłymiśmy podłogi, ściany i okna. Należało suszyć pomieszczenia, w tym celu musieliśmy wypompować wodę z piwnic i uruchomić ogrzewanie. Brak wody oraz prądu powodował, że sytuacja nie była komfortowa. Jednak uważaliśmy, że wszystko co najgorsze, jest za nami, to nas budowało. Jednak tak się nie stało. Obfite opady deszczu spowodowały kolejne zagrożenie, poziomy wód w

rzekach wzrastały – przed nami było widmo jeszcze jednego zalania. Należało w jak najszybszym czasie zabezpieczyć wyrwy w wałach. Tym razem z pomocą przybyło wojsko. Razem z mieszkańcami zabezpieczali te fragmenty wałów, które były rozerwane. Na szczęście opatrność nas ocaliła. Następne dni, miesiące i lata to praca która prowadziła nas do normalności. Bez pomocy z zewnątrz nie dalibyśmy rady. Służba zdrowia, wojsko, straż pożarna, osoby prywatne i samorządy lokalne, stanęły na wysokości zadania. Po 25-ciu latach użyję jednego słowa DZIĘKUJE! Szczególne podziękowania należą się byłej wójt pani Krystynie Durczok, panu Stanisławowi Sitkowi i panu Florianowi Matuszkowi.

– To wtedy zaczął Pan myśleć o zabezpieczeniach przeciwpowodziowych?

– Sytuacja jaką przeżyliśmy, dała mi dużo do myślenia. Kiedy poziomy wód wrócił do stanów niezagrożających, szacowano straty, podejmowano decyzje mające na celu poprawić bezpieczeństwo i uchronić ludzi przed kolejnymi powodziąmi. Decyzje dotyczyły również odbudowy zniszczonej infrastruktury. W pierwszej kolejności odbudowa wałów, dróg, przepustów. Kolejna decyzja to budowa Polderu Buków. Następnie powstał zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny.

– To wystarczy?

– Moim zdaniem te dwie budowle nie zabezpieczają mieszkańców górnego odcinka, jedynie tereny w dolnym biegu rzeki Odry począwszy od Raciborza w stronę Wrocławia. Nowe powstałe zabezpieczenia, nie chronią nas tak jakbyśmy tego oczekiwali. Rok 1997 pokazał czym jest nizin nadodrzańska. To wspaniały twór natury, jak jeden wielki, potężny zbiornik przeciwpowodziowy o długości 25 km i szerokości od 5 – 8 km. Jestem w tę sprawę zaangażowany, gdyż potrzebujemy dodatkowych zabezpieczeń przeciwpowodziowych. Mam tutaj na myśli małą retencję. Zbiorniki małej retencji podczas zagrożeń przyjmowałyby i magazynowałyby wodę na czas suszy. Jest to zadanie, które sobie postawiłem za cel. Działania w tym kierunku prowadzone są od kilku lat. Uważam że jesteśmy w stanie wspólnie z samorządem gminnym i powiatowym z minimalnym nakładem finansowym zrealizować to zadanie.

– Co chroni was obecnie przed powodzią?

– Głównym zabezpieczeniem na terenie Olzy są wały oraz wbudowane w ich ciągu wrota przeciwpowodziowe, które dzięki staraniom moim i wójta Gminy Gorzyce zostały przekazane Wodom Polskim (do zeszłego roku ten obiekt był w zarządzie PKP). Odcinek między wrotami i korytem rzeki Odry został w taki sposób odtworzony, jak to miało miejsce przed 1997 rokiem. Przepustowość tego odcinka została powiększona, co prowadzi do natychmiastowego odprowadzenia tych wód spływowych, które schodzą do nas z Bełznicy, Osin, Gorzyc, Gorzyczek, Uchylska i Olzy. Olza jest ewenementem, to gotowy zbiornik przeciwpowodziowy, zresztą nie tylko ona. Z chwilą kiedy poziom wody na rzece Odrze podnosi się

do stanu alarmowego, wrota się zamykają. Wody, które tu spływają, muszą być gdzieś zmagazynowane. Praw fizyki nie da się oszukać. Wody te są kierowane i magazynowane w starorzeczu i powstałych zbiornikach po eksploatacji żwiru. Wszystkie są połączone systemem kanałowym, tworząc dodatkowy system przeciwpowodziowy, czyli małą retencję.

– Na czym polega funkcjonowanie wrot przeciwpowodziowych?

Wały i wrota powstały w latach 1885 – 87 z chwilą, kiedy została wybudowana linia kolejowa Katowice-Chałupki. Wcześniej wody samoczynnie spływały do rzeki z różnych kierunków. Wzdłuż powstałej linii został wybudowany kanał od Bełznicy do Olzy i wprowadzony do rzeki Odry. Z chwilą, kiedy poziom na rzece Odrze jest bardzo niski, wrota są cały czas otwarte. Woda samoczynnie wpływa do koryta rzeki i nic się złego nie dzieje. Natomiast w wyniku zmiany warunków atmosferycznych, kiedy następuje wzrost poziomu wody na Odrze, wrota zamykają się samoczynnie. Wody opadowe, spływają z terenów gminy oraz miejscowości Olza oraz te, które przedostają się przez niebezpieczne wrota, odprowadzane są systemem rowów i kanałów do starorzecza i zbiorników po eksploatacji żwiru, tworząc małą retencję.

– Jaki to może być poziom wody?

– W zależności od intensywności opadów poziom wód w systemie małej retencji dochodzi do 8 metrów. Sytuacja ta utrzymuje się przez kilkanaście dni w zależności od warunków atmosferycznych. W czasie, gdy te ulegają poprawie i poziom wody na rzece Odrze wraca do stanu średniego i niskiego, wrota samoczynnie się otwierają i wody zgromadzone w systemie małej retencji

odprowadzane są do koryta rzeki Odry. W wyniku czego wszystko wraca do normy. Olza jest jedyną miejscowością w województwie, a może i w kraju, która posiada na swym terenie wewnątrz miejscowości dodatkowy system przeciwpowodziowy, współpracujący z głównym zabezpieczeniem. Według szacunkowych obliczeń dodatkowy system (mała retencja) w roku 2010 i 2014 był w stanie przyjąć około 4mln m³ wody. Najważniejszym elementem tego systemu jest starorzecze, bez którego Olza nie funkcjonuje.

– A jak pan widzi ochronę przeciwpowodziową w dalszych np. 30 latach?

– Uważam, że powinniśmy zastanowić się nad jednym, o czym już była mowa, a mianowicie czym jest nizin nadodrzańska jako całość. Dotyczy to tych terenów poza polderami, ale usytuowanych w niecce nadodrzańskiej. To Buków, część Bluszczowa, Odra, Olza, część Bełznicy, Uchylsko. To około 3000 mieszkańców. Ktoś powinien zadać pytanie i odpowiedzieć, czy w razie potrzeby (a do takiej napewno dojdzie) wskazane tereny zostaną wykorzystane w systemie ochrony przeciwpowodziowej. Zdaję sobie sprawę, że jest to rzecz kontrowersyjna, budząca emocje. Jest to jednak pewien potencjał i możliwości. Nie rozumiem braku zainteresowania tym terenem i tematem, a sprawa jest poważna.

– To chyba byłyby ogromne koszty?

– Warto również zwrócić uwagę, że wspomniane tereny to powierzchnia większa od zbiornika Racibórz Dolny. Zdrowy rozsądek i analiza oraz wnioski prowadzą do tego, że dojdzie do wskazanej wyżej sytuacji. Obecne zbiorniki są pewnym bezpiecznikiem, ale nie ułatwia tematu ochrony. Dają określony czas na ewakuację

terenom poniżej polderów, ale ich nie chronią. Wraz z budową zbiornika Racibórz Dolny powstał potężny wał ochronny od strony powiatu Raciborskiego. Automatycznie wody zostaną spiętrzone, a tym samym poziom wody w Olzie podniesie się o kilkadziesiąt centymetrów, co w porównaniu z rokiem 2010 będzie dla nas katastrofą. Bezpiecznym poziomem dla nas, jako Olzy, jest 9 m 40 cm. Moim zdaniem polder powinien być znacznie większy. Naturalnym wałem byłaby granica płaskowyżu rybnickiego, tam zatrzymała się woda w 1997 r. Można to świetnie zauważyć patrząc na nasze tereny spod kościoła w Rogowie. Ten teren mógłby być wykorzystany bez wielkich kosztów.

– Trzeba przyznać, że to kontrowersyjne.

– Wiem, że to co mówię jest dla wielu nie do przyjęcia, ale takie są realia. Spójrzmy na miejscowości Kamień, Ligota Tworowska czy Nieboczowy. Czy ktoś przed 1997 rokiem pomyślał, że za 25 lat tych miejscowości nie będzie? Były takie plany, ale nikt nie myślał o tym na poważnie. Gdyby nie wydarzenia z 1997 roku, te miniaturowe obiekty przeciwpowodziowe by nie powstały. Musimy pamiętać o jednej bardzo ważnej sprawie, że przez nasze tereny płyną dwie spokojne rzeki, ale do czasu. Z drugiej strony nasi przodkowie tak samo walczyli z zagrożeniami i powodziąmi i dawali radę, a my tak samo. Czas pokaże swoje.

Rozmawiał Fryderyk Kamczyk



Józef Sosnecki przy wrotach przeciwpowodziowych, które obecnie wraz z systemem małej retencji są głównym zabezpieczeniem Olzy przed powodzią

Józef Sosnecki – sołtys Olzy oraz radny powiatu przedstawia wspomnienia z 1997 roku i analizuje obecną sytuację Olzy oraz innych miejscowości w aspekcie zagrożenia kolejnymi powodziąmi.



Mówili mi „Synku my tu niejedną powódź przeżyli i my se już szykujemy miejsca”

w Rydułtowach. W działania były też zaangażowane wszystkie jednostki OSP z powiatu.

– Była też pomoc z zewnątrz?

– Decyzją komendy głównej sprowadzone zostały również kompanie z innych części Śląska złożone z 14 – 16 samochodów. Byli to wyłącznie strażacy zawodowi. Wszyscy działaliśmy wspólnie. Pierwszy sztab akcji był w Syrni. W sztabie tym główne dowodzenie sprawował naczelnik wydziału operacyjnego Piotr Buk, późniejszy komendant główny PSP. W tym czasie komendantem wojewódzkim był Zbigniew Meres. Proszę sobie również wyobrazić jak musiały wyglądać sprawy kwatermistrzowskie. Była to ogromna operacja pod każdym względem. Do Syrni zjechały setki strażaków, część z nich spała na korytarzu w naszej jednostce, część była zakwaterowana w szkołach w Lubomi i Syrni.

– Wspomina Pan w sposób szczególny jakieś konkretne wydarzenia?

– Jeżeli chodzi o moją działalność to dwa razy udało mi się uniknąć poważnego wypadku, który w skutkach mógłby być tragiczny. Było to podczas działań na przejeździe kolejowym w Syrni. Wszystko było zalane, a my szliśmy w wodzie. Chcieliśmy popchnąć ponton i w pewnym momencie stracił mi się grunt pod nogami, a ubranie ochronne zapełniło się wodą. Na szczęście uratował mnie kapok. Z wody wyciągnęli mnie koledzy. Od tego momentu nigdzie nie ruszałem się bez kapoka.



Strażacy z OSP Zawada podczas działań przeciwpowodziowych w sztabie, który mieścił się przy JRG Syrnia



Strażacy odbywali dyżury m.in. przy zniszczonym przez wielką wodę moście w Krzyżanowicach

Janusz Rassek za działalność podczas powodzi w 1997 r. otrzymał brązowy krzyż zasługi

POWIAT Z Januszem Rassekiem, emerytowanym dowódcą zmiany JRG Rydułtowy i prezesem OSP Zawada rozmawiamy o działaniach straży pożarnej podczas powodzi w 1997 roku.

Fryderyk Kamczyk: – Jak wyglądała służba w Państwowej Staży Pożarnej na kilka dni przed powodzią? Czy spodziewaliście się, że niedługo będziecie brali udział w takich szerokich działaniach?

Janusz Rassek: – Dla mnie powódź i związane z nią działania zaczęły się w niedzielę 6 lipca 1997. Pełniłem wtedy służbę w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej w Syrni, która istniała od 1996 do 2003 roku. Pamiętam intensywne opady deszczu, które były od kilku dni. Następnie wpłynęła informacja z komendy wojewódzkiej o występowaniu intensywnych opadów w górach, co będzie miało przełożenie na nasz powiat. Dostaliśmy zadanie od dowódców aby jechać do

konkretnych miejscowości i informować mieszkańców o tym, że nadchodzi niebezpieczeństwo powodzi i namawialiśmy tych ludzi do ewakuacji. Ja osobiście byłem w Bukowie, Ligocie Tworowskiej i Nieboczowach. Wykonywaliśmy też monitoring poziomu wód na urządzeniach pomiarowych m.in.: w Chałupkach.

– Mieszkańcy byli chętni do ewakuacji?

– Ogłaszaliśmy przez megafon, rozmawialiśmy z sołtysami i mieszkańcami o możliwości ewakuacji. Pamiętam do dziś, jak osoby starsze mówiły mi: „Synku my tu nie jedną powódź przeżyli i my se już szykujemy miejsca”. Mieszkańcy układali na piętrze meble tak, aby ich nie zalało. Jedynie kobiety w ciąży opuściły teren zalewowy, w innym przypadku ludzie się nie zgadzali na ewakuację. Służbę kończyłem w poniedziałek rano o godzinie 8.00. Kiedy przerwało wał w Bukowie sytuacja przybrała już inny bieg.

– Co było potem? Jakiego sprzętu używaliście?

– JRG Syrnia miała wtedy jeden samochód gaśniczy marki Jelcz, ponton z silnikiem spalinowym, była też wojskowa amfibia na gaśnicach i łódka. Nie mieliśmy innego sprzętu. Służbę w jednostce na jednej zmianie pełniło czterech strażaków. Po przerwaniu wału zmieniono system pracy w jednostkach PSP na terenie powiatu. Normalnie służba trwa 24 godziny, a później jest 48 godzin przerwy. Podczas działań powodziowych służba trwała 24 godziny, później przerwa 24 godziny i znowu służba. Działania strażaków na obszarach zalanych polegały głównie na dostarczaniu żywności i monitorowaniu całej sytuacji oraz pomocy w ewakuacji. Nic więcej nie mogliśmy zrobić. W innych miejscach powiatu wodziszawskiego, które nie były zalewowe, występowały lokalne podtopienia, tam również działali zarówno zawodowcy jak i ochotnicy. Taka sytuacja była np.

– Co działo się, kiedy woda zaczęła opadać?

– Fala kulminacyjna przeszła w kierunku Raciborza. Sztab przeciwpowodziowy przeniósł się do tego miasta. My zaczęliśmy wypompowywać studnie, piwnice. Usuwaliśmy też siano ze stodoł. Czytelnicy mogą nie wiedzieć, ale mokre siano zaczyna parować i tworzy się samozapłon. Aby uniknąć pożaru stodoły, trzeba siano wywieźć. My wywoziliśmy je na pola. Tam były tereny rolnicze, nie było jeszcze zboża, ale stodoły były pełne siana. Co ciekawe siano nie było w balach, ale luzem. Było to kolejne utrudnienie. W działaniach brały udział również służby komunalne z Lubomi, które np. zajmowały się zbieraniem martwych zwierząt oraz policja. Sytuacja z cza-

sem zaczęła się normować. My pracowaliśmy tak cały miesiąc.

– Czy jednostki OSP pracowały podobnie, czy w inny sposób?

– Ochotnicy działali ramieniem z zawodowcami. W powiecie wodzisławskim wszystkie jednostki OSP były zaangażowane od rana do wieczora. W Zawadzie jeden ze strażaków stracił pracę w okresie powodzi. Druh wyjechał do akcji na kilka dni. Pracodawca stwierdził, że nie może mieć takiego pracownika i zwolnił go. W tym okresie strażacy mieli umundurowanie typu moro i kapoki. Głównie wykorzystane były motopompy. Mam nadzieję, że nigdy już nie będę musiał brać udziału w takiej akcji.

Wezwali na pomoc strażaków: W garażu jest wąż!

SYRYNIA Można się przestraszyć, bo chociaż odwiedziny zaskrońców na posesjach od czasu do czasu się zdarzają, to jednak nie każdy miał z nimi styczność i wie, jak się zachować. 30 czerwca wąż zaskoczył swoimi odwiedzinami właścicieli jednego z domów w Syryni przy ul. Wodzisławskiej.

Gad odpoczywał sobie w przydomowym garażu, na miejsce wezwano strażaków. Zgłoszenie wpłynęło po godzinie 16.00, ochotnicy z OSP w Syryni podjęli interwencję, złapali zaskrońca i przewieźli go do lasu. Podpowiadamy co robić, kiedy spotkasz zaskrońca w swoim ogrodzie.

Zaskrońce to zupełnie niegroźny gatunek węża. Nie jest jadowity i z reguły nie kąsa. Ma innego rodzaju „broń”, którą wykorzystuje zdecydowanie częściej. Złapany, udając nieżywego, wydziela z odbytu białą maź, która bardzo śmierdzi i ma działać odstraszać. Kiedy z substancją tą zetknie się ludzka skóra, zapach na niej zostaje i bardzo trudno się go pozbyć. W poczuciu zagrożenia za-

skroniec może również głośno syczeć. Jego pokarmem są ryby (zaskrońce świetnie pływają), a przede wszystkim płazy i niewielkie gryzonie, które połykają w całości, zębami chwytając ofiarę. Zębów mają nawet 180.

Żółte plamki za oczami

Częstotliwość pojawiania się zaskrońców w okolicach domów jest coraz większa. Węże te chętnie składają jaja np. w kompostownikach, przyciągają je też oczka wodne. Jedna samica może złożyć nawet kilkadziesiąt jaj w wielkości ok. 1,5 x 3 cm. Młode wykluwają się po ok. 50 – 70 dniach i mają do 20 cm długości. Dorosłe osobniki osiągają do 1,5 m, a samice zwykle są dłuższe od samców. Żyją około 15 lat.

Naturalnymi wrogami zaskrońca są np. bociany i jeże. Zaskrońce są pod ochroną. Często bywają mylone ze żmiją zygzakowatą. Nie wszyscy cieszą się z obecności zaskrońców w okolicach swoich domów, bo gady te budzą w nich przerażenie, ale są tacy,



Zaskrońce nie są groźne, najczęściej, kiedy czują się zagrożone, zamiast uciekać, udają, że nie żyją

którzy sami chętnie tworzą dla nich sprzyjające zakątki, ich obecność zmniejsza bowiem ilość szkodników w ogrodzie. Nazwa zaskrońców powstała z powodu żółtych plamek, jakie znajdują się z tyłu ich głowy, czyli „zaskronią”.

Jak odróżnić zaskrońca od żmii?

Po pierwsze – środowisko: zaskrońce preferuje tereny w okolicach zbiorników wodnych, żmija zdecydowanie woli, gdy jest sucho. Druga różnica to oczy. Zaskrońce ma okrągłe źrenice, jego oczy są wyłupiaste i żółtawe, z kolei oczy żmii

wpadają w czerwień, a źrenice są pionowe. Ciało zaskrońca wygląda jak przedłużenie jego głowy, z kolei żmija ma wyraźnie oddzieloną głowę od reszty ciała. W momencie zagrożenia zaskrońce może udawać atak, częściej jednak będzie udawać martwego, z kolei żmija układa się w rozpoznawalny kształt „s”. Jeśli mimo wszystko, nie jesteśmy przekonani co do obecności zaskrońców w ogrodzie, dodajmy, że Słowianie uważali pojawienie się zaskrońca za znak pomysłności, wierzono również, że każdy dom posiada opiekuńczego węża. (sqx)

Przyjechali nielegalnie do Polski ukryci w samochodach ciężarowych

Migranci przyjechali schowani na naczepie ciężarówki. Tak trafili do Łaziska.



ŁAZISKA W minionym tygodniu funkcjonariusze Śląskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 3 obywateli Maroka oraz 1 obywatela Algierii za nielegalne przekroczenie czesko-polskiej granicy państwowej.

6 lipca funkcjonariusze ŚIOŚG otrzymali informację o trzech mężczyznach przebywających w miejscowości Łaziska (pow. wodzisławski), którzy mogą być nielegalnymi migrantami. Przybyli na miejsce funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Rudzie Śląskiej ustalili, że mężczyźni to prawdopodobnie obywatele Maroka, którzy wjechali do Polski z Czech, ukryci pod naczepą samochodu ciężarowego. Żaden z nich nie posiadał dokumentów uprawniających ich do legalnego pobytu na terytorium RP, w związku z

czym zostali oni zatrzymani. Podczas prowadzonych czynności wyjaśniających, w obecności tłumacza języka arabskiego, ustalono Marokańskie obywatelstwo i dane osobowe zatrzymanych mężczyzn. W związku z popełnieniem przestępstwa polegającego na nielegalnym przekroczeniu granicy z Czech do Polski przy użyciu podstępów, wobec cudzoziemców wszczęto postępowanie karne z art. 264 § 2 kodeksu karnego. Mężczyźni przyznali się do popełnienia zarzucanego im czynu iłożyli wyjaśnienia, a następnie poddali się karze uzgodnionej z Prokuratorem Prokuratury Rejonowej w Wodzisławiu Śląskim. Obecnie trwają czynności służbowe zmierzające do umieszczenia cudzoziemców w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców.

Źródło: Straż Graniczna

W nocy ktoś podpalił budkę krawiecką. Ogromne straty

WODZISŁAW ŚL. Policja prowadzi postępowanie karne pod kątem zniszczenia mienia w sprawie pożaru,

do którego doszło dziś w nocy (6.07.) około 1.00 przy ul. 26 Marca w Wodzisławiu. Na miejscu dwa

zastępy PSP gasiły pożar. Z ustalonych na miejscu szacunków wynika, że straty to ok. 40 tys. złotych. Śledczy

wodziszawskiej komendy ustalają szczegóły sprawy. Za zniszczenie mienia grozi do pięciu lat więzienia. (sqx)

POWIAT Posiedzenie otworzyła przewodnicząca Rady Joanna Rduch-Kaszuba, która powitała przybyłych gości i oddała głos staroście Leszkowi Bizoniowi. Ten podziękował za możliwość spotkania z reprezentantami środowisk osób z niepełnosprawnością. Słowa szczególnego uznania skierował do przybyłych na jego zaproszenie przedstawicielki Fundacji Wspólnota Dobrej Woli, która od trzydziestu lat działa na rzecz Wodzisławskiego Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Dzieci i Młodzieży. Starosta podziękował ustępującej prezes organizacji Wiesławie Kiermaszek-Lamli za lata owocnej pracy na rzecz osób potrzebujących. Wspominał czasy, gdy pani Wiesława była najpierw naczelnikiem, a potem wójtem gminy Lubomia, z której sam się wywodzi. Podkreślał, że honorowa prezeska fundacji przez wszystkie te lata dała się poznać jako osoba bardzo skuteczna i walcząca o osoby z niepełnosprawnościami na wszelkich możliwych polach. O sprawie pisaliśmy w artykule pn. Wiesława Kiermaszek-Lamla zrezygnowała z funkcji prezesa Fundacji Wspólnota Dobrej Woli.

Naturalna zmiana u steru

Podziękowania i gratulacje otrzymała również nowa przewodnicząca Fundacji, którą została Anna Białek, była dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śl., w ramach którego powstały jedne z pierwszych w regionie od-

działów integracyjnych w liceum ogólnokształcącym. – Pani Anna – podobnie jak pani Wiesława – działała w fundacji niemalże od początku, dlatego zmiana przy sterach organizacji odbywa się w sposób naturalny – podkreśla Wojciech Raczkowski, kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Informacji w Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu Śl. Podczas spotkania Anna Białek zapewniła o dużej woli fundacji w rozwi-

▲ Posiedzenie Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych odbyło się 20 czerwca. Nową szefową fundacji została Anna Białek (na zdjęciu w środku). Wiesława Kiermaszek-Lamla została natomiast prezesem honorowym. Panie na zdjęciu są w towarzystwie starosty Leszka Bizonia.

janiu kontaktów z powiatowymi służbami i czerpania z ich wiedzy oraz doświadczenia, zwłaszcza na polu pozyskiwania funduszy na cele społeczne, m.in. na kulturę i sport osób niepełnosprawnych.

Wielka rola fundacji i WORiTu

Przewodnicząca rady Joanna Rduch-Kaszuba zwracała uwagę na funkcję, jaką pełniła Wspólnota Dobrej Woli w procesie zmiany sposobu myślenia o oso-

bach z niepełnosprawnościami. – To, że dzisiaj tak, a nie inaczej postrzegamy osoby z niepełnosprawnościami, że je dostrzegamy, że nie są one już uwięzione w czterech ścianach swoich mieszkań, że pracują, uczą się, że są po prostu między nami, to wszystko duża Wasya zasługa – powiedziała Rduch-Kaszuba.

Obecne na spotkaniu przedstawicielki fundacji opowiadały m.in. o pomysły i o walce, aby w budy-

ku dawnego żłobka przy ul. Wyszyńskiego utworzyć ośrodek zajmujący się profesjonalną rehabilitacją dzieci i młodzieży. Ośrodek powstał przy udziale ówczesnych władz Wodzisławia Śl., ale głównie dzięki determinacji – jak to określili uczestnicy desperacji – osób i podmiotów, które powołały do życia fundację, a wśród nich największą grupę stanowili księża z kilkunastu parafii. – Do dzisiaj z usług Wodzisławskiego Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Dzieci i Młodzieży korzysta średnio ponad 500 dzieci miesięcznie z całego powiatu wodzisławskiego i spoza niego, m.in. Jastrzębia-Zdroju, Żor, powiatu raciborskiego, a nawet z okolic Katowic – zwraca uwagę Wojciech Raczkowski.

Dyrektor PCPR Irena Obiegły podkreśliła wielką rolę fundacji i WORiTu w kształtowaniu przyszłego powiatowego systemu wsparcia osób niepełnosprawnych. – Gdy zaczynaliśmy tworzenie powiatowego systemu pomocy osobom z niepełnosprawnościami mieliśmy tylko WORiT. Później udało się utworzyć warsztaty terapii zajęciowej i to były te milowe kroki, które pozwoliły na dalsze działania. Dzisiaj mamy 2 WTZ-y, 2 ośrodki wsparcia, domy pomocy społecznej, instytucje edukacyjne nastawione na osoby o szczególnych potrzebach itp. ale wszystko zaczęło się od tego pierwszego kroku, jakim było utworzenie przed 30 laty WORiT-u – powiedziała Irena Obiegły.

(juk)

To już druga w tym roku grupa, która realizowała swój specjalistyczny kurs z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie w Wodzisławiu Śl.

KADECI KLASY POLICYJNEJ UCZYLI SIĘ W WODZISŁAWIU ŚL.

POWIAT Dwudziestoosobowa grupa słuchaczy Szkoły Policji w Katowicach 21 czerwca odwiedziła Powiatowy Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie z siedzibą w Wodzisławiu Śl. Kadeci realizowali specjalistyczny kurs z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

– Policjanci dowiadywali się, na co zwrócić szczególną uwagę w pracy z ofiarami przemocy w rodzinie, a także jak przebiegają zajęcia korekcyjne dla sprawców realizowane w wodzisławskim Ośrodku. Poznawali również specyfikę funkcjonowania specjalistycznego ośrodka wsparcia dla ofiar przemo-

cy – przekazuje Agata Paszek z Biura Komunikacji Społecznej i Informacji w Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu Śl. Zajęcia dla policjantów poprowadziła dyrektor Ośrodka Celina Uherek-Biernat.

Agata Paszek zwraca uwagę, że Powiatowy Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Ro-



Słuchacze Szkoły Policji w Katowicach Powiatowy Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie w Wodzisławiu Śl. odwiedzili 21 czerwca

dzinie w Wodzisławiu Śl. ze Szkołą Policji w Katowicach współpracuje od 2010 r. Słuchacze, którzy w ostatnim czasie odwiedzili Wodzisław Śl. to już

druga w tym roku grupa, która realizowała swój specjalistyczny kurs z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Wcześniej personel ośrodka prowadził dla

policjantów wykłady na terenie szkoły w Katowicach, za co szefowa Ośrodka została w 2015 r. odznaczona Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Policji”. (juk)

Matura w powiecie wodzisławskim wyszła lepiej niż w poprzednim roku

WODZISŁAW ŚL. Zdawalność egzaminu dojrzałości w szkołach prowadzonych przez powiat wodzisławski wyniosła w tym roku aż 82,8%, co daje wynik lepszy niż w roku poprzednim, gdzie zdawalność wyniosła 76,96% – słyszymy w wodzisławskim starostwie.

5 lipca ogłoszone zostały wyniki tegorocznych matur. Abiturienti z naszego regionu mają powody do zadowolenia. Na terenie powiatu wodzisławskiego do egzaminu dojrzałości przystąpiło 889 osób. Ogólna zdawalność wyniosła 80%. Język polski na poziomie podstawowym zdało 96% osób, a średni wynik wyniósł 54%. Język angielski na poziomie podstawowym zdało 94% uczniów, a średni wynik to 76%. Język niemiecki na poziomie podstawowym zdało 95% maturzystów, a średni wynik to 52%. Matematykę na poziomie podstawowym zdało z kolei 84%, a średni wynik wyniósł 58%. W której szkole zdawalność wypadła najlepiej?



Najwyższy procent zdawalności osiągnął w tym roku Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śl., gdzie 96,61% uczniów zdało egzamin dojrzałości

– Zdawalność egzaminu dojrzałości w szkołach prowadzonych przez powiat wodzisławski wyniosła w tym roku aż 82,8%, co daje wynik lepszy niż w roku poprzednim, gdzie zdawalność wyniosła 76,96% – przekazuje Agata Paszek z Biura Komunikacji Społecznej i Informacji w Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu Śl.

Dodaje, że najwyższy procent zdawalności osiągnął w tym roku Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śl., gdzie 96,61%

uczniów zdało egzamin dojrzałości. Na 118 osób przystępujących do egzaminu zdało 114. Na drugim miejscu znalazł się Zespół Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śl. z wynikiem 94,74%. Na 114 osób przystępujących do matury zdało 108. Na ostatnim miejscu podium z wynikiem 94,41% znalazło się w tym roku I Liceum Ogólnokształcące im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śl., gdzie na 179 osób przystępujących do matury zdało 169 abiturientów. (juk)

Namioty tym razem naprzeciw stadionu

WODZISŁAW ŚL. Podczas tegorocznej XIX edycji „Najcieplejszego Miejsca Na Ziemi” – Reggae Festiwalu nie zabraknie miejsca pod namiot. Umiejscowione ono zostanie przy ul. Bogumińskiej na przeciwko głównego wejścia na stadion.

Pobyt w miejscu pod namioty będzie trwać od godz. 10.00 w dniu 22 lipca do godz. 12.00 w dniu 24 lipca. Koszt miejsca namiotowego to 50 zł od osoby. Przypominamy, że liczba miejsc jest ograniczona. Miejsca można wykupić w przed-

sprzedaży na portalu do-startu.pl oraz w kasie dnia 22 lipca w godzinach 10.00 – 20.00. Odbiór wcześniej wykupionych miejscówek również odbywać się będzie 22 lipca w godzinach 10.00 – 20.00. Sprzedaż na miejscu nie będzie prowadzona w innym terminie.

W tym roku podczas festiwalu zagrają: Shashamane, Marika, grupa Jehneration z Francji, raper Kękę, Tabu, Bakshish, Roots Soldiers, Damian Syjonfam oraz Łydka Grubasa. Cena biletu dwudniowego: 40 zł (dzieci do lat 12. wstęp darmowy). Przy pierwszym wejściu na

teren imprezy bilet zostanie zamieniony na opaskę. Opaska upoważnia do wejścia na teren imprezy w czasie jej trwania (22 i 23 lipca zgodnie z programem wydarzenia).

Miasto Wodzisław Śląski organizuje „Najcieplejsze Miejsce Na Ziemi – Reggae Festiwal” poprzez Wodzisławskie Centrum Kultury i Total Promotion. Współorganizatorem jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „CENTRUM”. Sponsorem festiwalu jest właściciel marki Lech, Restauracja Pil-sner Pub oraz BMT Events.

(ska)



Miejsca namiotowe w tym roku będą dostępne naprzeciw stadionu

ZUS

ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śl.

Zachorowałem i chcę iść na rentę, mam 62 lata. Brakuje mi 3 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego. Mam pytanie, czy do okresów pracy zalicza się też pracę na roli, a dokładnie w gospodarstwie rodziców, a także wojsko, bo odbyłem też zasadniczą służbę wojskową? Pracowałem w gospodarstwie rolnym rodziców, potem było wojsko i praca zawodowa. Czy wszystkie te okresy są uwzględniane do obliczenia renty? Jestem z 1959 rocznika.

Do emerytury zaliczamy wojsko i pracę zawodową. Praca w gospodarstwie rolnym rodziców jest liczona

do uprawnień pod warunkiem, że zabrakłoby Panu lat, które uprawniałyby do świadczenia. Natomiast do renty trzeba mieć 5 lat zatrudnienia w ostatnich 10 latach przed złożeniem wniosku lub przed dniem powstania niezdolności do pracy.

Znalazłem przy porządkach szaf u rodziców swój dokument o zarobkach z dwóch lat, których nie mam ujętych do emerytury. To są zarobki z lat 70. Jaki mam teraz złożyć wniosek do ZUS, żeby uwzględnił mi te zarobki przy obliczeniu i emerytury? Urodziłem się w 1955 roku.

Powinien Pan złożyć wniosek o ponowne obliczenie świadczenia emerytalno-rentowego – ERPO, zaznaczyć odpowiedni punkt, tj. wnoszę o ponowne obliczenie świadczenia z uwzględnieniem przeliczonego kapitału początkowego, bo ma Pan wyliczoną emeryturę według zasad kapitałowych. Po przeliczeniu kapitału początkowego ponownie ustalimy także wysokość emerytury.

Złożyłem wniosek o świadczenie wychowawcze 500 plus. Kiedy na PUE pojawi mi się informacja, że złożyłem taki wniosek?

Informacja o złożeniu

wniosku pojawi się na profilu na PUE ZUS po przetworzeniu wniosku o świadczenie wychowawcze – może to trwać do 48 godzin. Jeśli złożył Pan wniosek przez PUE ZUS, to znajduje się on w zakładce [Dokumenty i wiadomości] – [Dokumenty wysłane].

Od przyszłego miesiąca zmieniam miejsce swojego zamieszkania, adres zameldowania pozostaje ten sam, ale będę przebywał teraz w innym mieście. Pobieram rentę rodzinną z ZUS. Czy powonieniem zgłosić te informacje o zmianie miejsca przebywania do

ZUS, jeśli renta przychodzi na rachunek bankowy?

Tak, aktualne dane adresowe są dla nas bardzo istotne. Korespondencję wysyłamy na adres, który ostatnio został podany, zatem jeśli ten adres jest nieaktualny, bo tam już nie przebywamy, to ZUS o tym nie wiedząc, będzie nadal tam wysyłał korespondencję. Co więcej taka korespondencja tam wysłana, pod adres gdzie już nie zamieszkujemy, zostanie uznana jako doręczona. Skutki tego będą obciążały adresata. Dlatego tak ważne jest by zgłaszać nam każdą zmianę adresu, także elektronicznego. Jeśli ktoś upoważnił przedstawiciela lub

pełnomocnika do załatwiania spraw w ZUS w swoim imieniu, to również on musi poinformować nas o zmianie adresu do korespondencji, w tym adresu elektronicznego. Jeśli adres będzie nieaktualny, to z taką korespondencją, wysłaną pod nieaktualny adres, może się zapoznać osoba do tego nieuprawniona. W takim przypadku jest ryzyko, że prawa i wolności danych osobowych zawartych w korespondencji będą naruszone. Może to spowodować szkody materialne i niematerialne, w tym tak poważne, jak kradzież tożsamości, nadużycia i straty finansowe, naruszenie dobrego imienia.

Historia jak z filmu. Skromni uratować Polaka z rąk islamistów

Kilka dni temu Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało o uwolnieniu obywatela Polski z rąk porywaczy w Burkinie Faso w Afryce. Choć komunikat MSZ jest bardzo szczątkowy, nieco więcej światła na sprawę rzucił dyrektor Muzeum Miejskiego w Żorach dr Lucjan Buchalik. Był on osobiście zaangażowany w akcję, bo jako wieloletni etnolog i badacz krajów afrykańskich, uruchomił tam swoje kontakty, by pomóc. Sam pojechał też do Burkiny Faso.

W ostatnich dniach uwolniony został obywatel polski uprowadzony w Burkinie Faso pod koniec kwietnia 2022. – Polak odzyskał wolność dzięki doskonałej współpracy MSZ, Ambasady RP w Dakarze i polskich instytucji bezpieczeństwa z władzami Burkiny Faso oraz współpracy ze strony rodziny – wyjaśnia w komunikacie Łukasz Jasina, rzecznik prasowy MSZ, apelując do Polaków o unikanie podróży do krajów i regionów, w których nie jest bezpiecznie, szczególnie ze względu na konflikt zbrojny, sytuację polityczną, liczne rozboje i porwania, zamieszki, epidemie itp.

1993

Choć oficjalne kanały milczą o zaangażowaniu w sprawę Polaków niezwiązanych z instytucjami bezpieczeństwa, trzeba podkreślić, że ogromny udział w powodzeniu tej misji miał skromny dyrektor żorskiego muzeum. Dr Lucjan Buchalik od lat bada Afrykę i tamtejsze kultury. Dzięki swoim pracom pozyskał na miejscu wiele cennych kontaktów, które jak widać przydają się nie tylko w pracy naukowej. Jak sam mówi, przed laty sam był w podobnej sytuacji, więc bez zbytej zwłoki postanowił pomóc. – W marcu 1993 roku wraz z grupą kolegów wybraliśmy się w wyprawę przez pustynię starymi

mercedesami. To był jeden z najlepszych sposobów na zapewnienie transportu po Afryce, a przez pustynię można było przejechać w miarę bezpiecznie. Mieliśmy samochody osobowe, a po starych autach można spodziewać się różnych rzeczy. Stało się tak, że w jednym z aut zepsuła się chłodnica. Udało się ją naprawić domowymi sposobami, ale popełniłem kardynalny błąd. Odcinek, gdzie brakuje asfaltu z Algierii do granicy z Mali to bodajże 648 km. Przejechaliśmy 200 km, a potem zdecydowałem, że zawracamy, choć trzeba było kontynuować drogę. W naszym otoczeniu pojawił się Tuareg, który stwierdził, że pomoże nam kontynuować podróż, a znając drogę, mogłem sam wskazać kierunek. Zgodziłem się na to, aby nam towarzyszył – wspomina Lucjan Buchalik, potwierdzając, że był to błąd, który później kosztował wyprawę wiele strachu i pieniędzy, a wszystko mogło skończyć się tragicznie.

– Wjechaliśmy do ostatniej miejscowości, posterunku granicznego i tam dowiedzieliśmy się, że aby po przekroczeniu granicy w Mali czekała na nas ochrona, trzeba wpłacić pewną sumę pieniędzy. Zrobiliśmy to wpłacając 200 dolarów jako zaliczkę i pojechaliśmy, a zamiast ochrony czekała na nas uzbrojona

grupa. Za pomocą pistoletów szybko wytłumaczyli nam, kto tu rządzi. Zabrali nas na pustynię i zbytnio nas nie pilnowali, ale gdzie tam uciekać? Staraliśmy się zabezpieczyć naszą wodę i ukryć alkohol, który mamy, bo miejscowi raczej nie piją, ale gdyby się tak stało, nie wiadomo, co mogłoby się wydarzyć. „Kradliśmy” więc swoje własne sprzęty, ukryli alkohol i schowali wodę, a także „ukradliśmy” swoje własne paszporty. W nocy podjechali samochodami i nakazali wsiadać. Wzięliśmy tylko po omacku to, co było pod ręką, trochę wody i butelkę whisky, która mogła być środkiem płatniczym. Ja sam zostałem w krótkich spodenkach, bo porywaczom najbardziej spodobał się mój nowy plecak. Odwieźli nas na drogę i powiedzieli, że raz dziennie jedzie tędy samochód. Rzeczywiście koło południa przyjechała ciężarówka, do której wsiadłem, a moi koledzy zostali. Trafiłem do posterunku żandarmerii, gdzie wytłumaczyłem zaistniałą sytuację. Pojechali we wskazane miejsce i przywieźli moich kolegów. Oni na słońcu byli dłużej niż ja, więc byli mocno wycieńczeni – relacjonuje swoją wyprawę Lucjan Buchalik.

Później próbowali kontaktować się z MSZ, sprzedali butelkę whisky, aby mieć parę groszy i żebrali, tak o pieniądze (na telefon

czyło się dobrze, ale cała sytuacja trwała tydzień i wyrzyła się w pamięci podróżników.

– W wojsku miałem pistolet TT33. Robiliśmy wtedy takie zabawy, że kładliśmy na muszkę monetę 2 zł i spuszczaliśmy cyngiel, aby ćwiczyć rękę. Moneta nie mogła spaść. To była fajna zabawa i ten pistolet, mi

Pomoc dla Polaka w Burkinie Faso

W tym roku w ręce islamistycznych porywaczy trafił obywatel Polski, pan Rafał. Rodzina i znajomi, którzy szukali informacji o Polaku trafili w końcu do Lucjana Buchalika. – Działo się to dość szybko, bo rodzina była przekonana o porwaniu 27 lub 28 kwietnia, kiedy dziwna informacja pojawiła się na Twitterze. Do mnie dzwonił 30 kwietnia i rozmawiałem z ojcem i narzeczoną porwanego mężczyzny. Pan Rafał podróżował po świecie i odwiedzał różne kultury. Tym razem wybrał się do Afryki. Był w kilku krajach Afryki Zachodniej i codziennie kontaktował się z rodziną. Nagle ten kontakt się urwał – wyjaśnia Buchalik. Po ustaleniach z rodziną porwanego, postanowił działać. – Teraz, po wszystkim, mogę gratulować rodzinie pana Rafała odporności psychicznej. Pan Rafał w sobotę 2 lipca wrócił bezpiecznie do domu – mówi skromnie dyrektor.

Jak jednak do tego doszło? To historia, która mogłaby stanowić scenariusz filmu sensacyjnego. Krótco po ustaleniach z rodziną porwanego, żorski dyrektor wszedł w kontakt ze znajomą osobą pracującą w pomocy humanitarnej i informatorami w Burkinie Faso. Jeden z informatorów potwierdził porwanie, jednak oficjalne źródła milczały, bo za informacje nieprzychylnie rządowi można otrzymać nawet 5 lat więzienia. A oficjalny przekaz jest taki, że rząd wygrywa walkę z HANI, czyli z francuska niezidentyfikowanymi uzbrojonymi napastnikami. Porwanie turysty mogłoby być niekorzystną informacją. Możliwość więzienia powoduje



Przekazanie listu do żandarmerii

do ambasady), jak i o jedzenie. Po kontakcie z ambasadą ruszyła akcja pomocy. Dzięki dobrym ludziom na „stopa” pojechali do ambasady Polski w Algierii, gdzie już były zamówione bilety lotnicze. Wszystko skoń-

się dobrze kojarzył. Bandzior, który nas napadł też miał TT33. Świat widziany z drugiej strony tego pistoletu, był zupełnie inny niż trzymając go w ręce – podkreśla dyrektor żorskiego muzeum.

ny muzealnik z Żor pomógł mskich porywaczy

także, że w Burkinie Faso o takich sprawach nie rozmawia się przez telefon. Lucjan Buchalik w maju poleciał więc do Afryki, aby działać na miejscu.

Kontakt z instytucjami

– Znaleźliśmy się w Wagadugu, stolicy kraju. Obecnie wyjazd w teren, gdzie doszło do porwania, jest praktycznie niemożliwy. Dlatego wiele osób twierdziło, że biały człowiek nie mógł dostać się na tę trasę, bo to pytanie się o nieszczęście. Z jednym z informatorów pojechaliśmy więc do miejsca, gdzie najdalej może dotrzeć biały. To miejscowość Koupela. Tam zgłosiliśmy sprawę żandarmerii. Nie wiem dlaczego, tamtejsi funkcjonariusze nie potrafili przekazać tych informacji do kolejnego posterunku – do Fada N’Gourma, który był już poza moim zasięgiem. Już dojazd do Koupeli nie był najbezpieczniejszy, co zauważyłem po zachowaniu kierowcy. Zawsze przy tankowaniu auta wlewam paliwo w zależności od trasy. Tym razem kierowca zatankował 5 litrów, a byliśmy w połowie drogi. Powiedział, że kiedy złapią nas terroryści, to nie ukradną auta z prawie pustym bakiem. Co innego, gdyby był bardziej zatankowany – wspomina etnolog. Wtedy zorientował się, że nawet mimo zapewnień, w samym Koupela też nie jest bezpiecznie. Wrócił do stolicy i poprzez informatorów dotarł do osób z kontaktami w rządzie, a także do brygady do cyberprzestępstw oraz, co bardzo ważne na miejscu po oczekiwaniu spotkał się z miejscowym przywódcą religijnym. Będąc w stolicy Lucjan Buchalik kilkakrotnie zmieniał miejsce za-



Rozdawania darów uciekinierom z terenów zajętych przez HANI (grupy terrorystyczne)

mieszkania, bo nawet tam zdarzają się porwania.

Przełom – kontakt z kierowcą

Z przekazów informacyjnych wyłaniała się wizja, że pan Rafał został porwany dla okupu. – Jeśli nie jesteś w „bazie danych” dzihadystów, więc jeśli im nie szkodziłeś lub nie pracowałeś w pomocy humanitarnej, mogą się zemścić i sprawa może skończyć się śmiercią porwanego. Zamiast nazywać porywaczy HANI, nawet przez telefon i w rozmowach prywatnych używaliśmy kryptonimu Haneczka. W końcu znaleziono numer telefonu Rafała, ale nie został on aktywowany. Nie można było się na nim oprzeć. Policja dotarła do hotelu, gdzie był zameldowany, ale według relacji rodziny, Polak nocował gdzie indziej. Tak więc trop prowadzony przez miejscowe instytucje, zupełnie się nie sprawdzał. Dowiedzieliśmy się, że jeśli jest porwany dla okupu, po-

rywacze będą go traktować dobrze i przetrzymają go od 3 do 12 miesięcy. Po kontakcie z przedstawicielem stowarzyszenia muzułmanów w Burkinie Faso, czyli osoby bardzo wysoko postawionej, powiedział on, że rozesłał informacje do lokalnych przywódców religijnych – emirów. Powiedział też znamienne zdanie, że „porywacze to nie są źli ludzie, nie biją, nie mordują, tylko PROSZĄ o pieniądze”. Potem dotarliśmy do jednego z emirów, który jak się okazuje sam nie może opuścić swojego miejsca zamieszkania, bo zdarzają się także zamachy na przywódców religijnych, jeśli ci nie są dość ortodoksyjni! – zaskakuje Lucjan Buchalik. Ostatecznie Informator Polaków trafił do kierowcy, który przewoził Rafała. Już wpadł w krąg podejrzanych, bo nie zgłosił nigdzie, że porwano jego pasażera. Kierowca jednak miał duży wpływ na przekazanie do porywaczy informacji, że Polak jest zwykłym tury-

stą, jest jedynym synem swojego ojca (co jest bardzo istotne dla muzułmanów) oraz, że czeka na niego rodzina. – Potem dotarła do nas informacja, że Rafał jest wolny – podkreśla z ulgą nasz rozmówca. Po tej informacji musiał już wyjechać do Polski, natomiast sprawy przejęły miejscowe instytucje, dlatego to one odtrąbiły swój sukces „w negocjacjach w celu uwolnienia turysty” i ostatecznym powodzeniu sprawy. Polak trafił do stolicy drogą powietrzną, a później został przekazany przedstawicielom polskiego MSZ. Po powrocie do Polski miał spotkanie z pracownikami MSZ oraz wykonano szczegółowe badania lekarskie.

Jakich miejsc unikać?

Zdaniem dra Lucjana Buchalika o niebezpieczeństwie danych regionów decyduje obecnie głównie sytuacja polityczna oraz obecność bojówkarzy. Jakie rejony zdecydowanie odradziłby na wyprawy

turystyczne? – To przede wszystkim rejon tzw. Sahelu, to np. północne tereny Mali, Nigru, gdzie są np. pokłady uranu, więc jest dość spokojnie, ale nie polecam jeździć tam turystycznie. Zmiany klimatyczne postępują, co spowoduje problemy z wodą, dlatego będą następować tarcia. Tam już obserwujemy wojnę o zasoby, ale nie w rozumieniu złota i diamentów, a wody. Dlatego bardzo odradzam rejon pogranicza pustyni i stepu, czyli obszar Sahelu. To też cała Burkina Faso, Republika Środkowej Afryki, północna część Kamerunu na tzw. „przewężeniach”. To prawie cała Nigeria, Czad, Sudan Południowy. To kraje, w których przebywałem, dlatego gorą-

co odradzam te tereny. Polecam wchodzić na strony MSZ, gdzie znaleźć można podstawowe informacje, a także słuchanie Radia France International. Trzeba podkreślić, że Polska nie ma w tych krajach swoich przedstawicielstw, konsulat RP jest w Dakarze. Trzeba być ostrożnym, także nad tym, co piszemy w mediach społecznościowych. Słowa „terroryzm”, „dżihad” są bardzo łatwe do wyłapania – podkreśla i ostrzega etnolog.

– Zachęcam do podróżowania po świecie. Zalecam potencjalnym podróżnikom, aby przedkładali zdrowy rozsądek nad rządzą przygody – kończy wypowiedź Buchalik.

(ska)



Lucjan Buchalik podczas wizyty u władcy Kurumbów



Hotel, w którym miał mieszkać porwany turysta z Polski

Delegacje z powiatów: Recklinghausen (Niemcy), Jelgava (Łotwa) i powiatu tczewskiego gościły w ostatni weekend czerwca w Wodzisławiu Śl. Okazją do spotkania był jubileusz 20-lecia współpracy Powiatu Wodzisławskiego i Kreis Recklinghausen.

„Od 30 lat kocham swoją żonę, ale od teraz kocham również powiat wodzisławski”. 20-lecie współpracy z Kreis Recklinghausen

POWIAT Obchody rozpoczęto od spotkania starosty Leszka Bizona i wicestarosty Tadeusza Skatuły z szefami przybyłych do Wodzisławia Śl. delegacji: landratem Recklinghausen Bodo Klimpelem i Ansgarem Lewe (dyrektorem wydziału rady powiatu, starosty i kontroli rewizyjnej starostwa), Ilze Vitola, Zastępczynią Szefa Jelgavas Novads ds. Opieki Społecznej i Spraw Społecznych oraz Starostą Tczewskim Mirosławem Augustynem i przewodniczącą tamtejszej Rady Powiatu Barbarą Kamińską.

Zasadzili trzy buki

Po spotkaniu starosta Bizoń wspólnie z Bodo Klimpelem, Ilze Vitola i Mirosławem Augustynem na dziedzińcu między budynkami starostwa i urzędu miasta zasadzili na pamiątkę jubileuszu trzy drzewa. Starosta Bizoń nawiązał w ten sposób do polskiej tradycji szlacheckiej sadzenia drzew z okazji narodzenia dzieci – dębu gdy rodził się chłopiec i lipy – gdy dziewczynka. – Na dziedzińcu samorządowcy zasadzili 3 buki, które od czasów sta-

rożytnej Grecji są uważane za jedno z najszlachetniejszych drzew. Symbolizują one szczęście, miłość, płodność i cierpliwość – przekazuje Agata Paszek z Biura Komunikacji Społecznej i Informacji w Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu Śl. Drzewa mają też być symbolem długowieczności współpracy oraz symbolicznym wkładem obecnych pokoleń w przyszłość młodych. – I tego wszystkiego nam życzę. Szczęścia i mi-

łości rozumianej jako pokój między ludźmi i narodami, płodności, czyli wielu nowych i kreatywnych pomysłów na rozwijanie współpracy i kontaktów. Wyrazem cierpliwości niech będzie pozostawienie wolnego miejsca na jeszcze jedno drzewo dla nieobecnej dziś delegacji Regionu Sormland. Posadzą je, gdy przyjadą do Wodzisławia Śl. – mówił podczas wydania Leszek Bizoń.

Starosta Bizoń: Dobro zawsze wraca

Następnie uczestnicy udali się do Powiatowego Centrum Konferencyjnego, gdzie zorganizowano specjalną jubileuszową konfe-

rencję. Zaproszono na nią nie tylko obecnych reprezentantów powiatu (zarząd, prezydium rady, radni powiatowi), ale też byłych starostów i przewodniczących rady powiatu, a także szefów organizacji zrzeszających lokalny biznes.

W swoim przemówieniu starosta Leszek Bizoń podkreślał, jak wielką rolę odegrało partnerstwo z Kreis Recklinghausen w budowaniu krajowych i europejskich kontaktów powiatu z innymi samorządami. Wskazywał, że siłą partnerstwa obu powiatów paradoksalnie nie były podobieństwa, których jest mnóstwo, ale przede wszystkim różnice. Mówił też o obecnej sytuacji i wyrazach solidarności oraz wsparcia, jakiego Powiat Recklinghausen udzielił uchodźcom z Ukrainy goszczącym na ziemi wo-

dzisławskiej. – Głęboko wierzę, że gdy jako europejska rodzina będziemy trzymać się razem, żadne zło nas nie pokona. Mimo zagrożenia musimy być silni naszą kulturą, naszą solidarnością, naszą wspólnotą, naszą współpracą i naszą postawą. W tym miejscu dziękuję staroście Bodo Klimpelowi oraz wszystkim mieszkańcom Powiatu Recklinghausen za wyrazy solidarności z nami oraz goszczącymi u nas obywatelami Ukrainy oraz za bardzo konkretne i wymierne wsparcie dla nich tutaj w naszym powiecie. Dobro zawsze wraca i tego Wam nasi przyjaciele serdecznie życzymy – mówił Leszek Bizoń.

W podobnym duchu przemawiał starosta Klimpel, który zaczął od przekazania pozdrowień od wszystkich byłych landratów, a także podziękowań od niego oraz towarzyszącej mu małżonki za serdeczność i gościnność, jakiej doświadczyli ze strony powiatu wodzisławskiego. Bodo Klimpel podkreślił, że jest wzruszony wystąpieniem Leszka Bizona i jego słowami na temat współpracy i jej znaczenia w budowaniu wzajemne-



Okazją do spotkania był jubileusz 20-lecia współpracy Powiatu Wodzisławskiego i Kreis Recklinghausen. Jubileusz ten świętowano w ostatni weekend czerwca w Wodzisławiu Śl.



PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!





Na dziedzińcu Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śl. samorządowcy zasadzili 3 buki. Drzewa mają też być symbolem długowieczności współpracy oraz symbolicznym wkładem obecnych pokoleń w przyszłość młodych.

go partnerstwa. Landrat również podkreślał zaniepokojenie zagrożeniem dla europejskiej cywilizacji, jakie od czasu rosyjskiej agresji na Ukrainę nadciągnęło nad nasz kontynent.

Wspomnienia

Poza przedstawicielami delegacji głos zabrał również były przewodniczący

Rady Powiatu Wodzisławskiego od drugiej do piątej kadencji Eugeniusz Wala. Przypomniął, że współpraca z Kreis Recklinghausen zaczęła się dzięki kontaktom miasta Wodzisławia Śl. z miastem Gladbeck, które w powiecie Recklinghausen się znajduje. Podkreślał też znaczenie pewnych symboli, jakich współpraca

przez minione 20 lat dostarczała. Jednym z nich było uroczyste przekazanie przez partnerów niemieckich władz powiatu wodzisławskiego unijnej flagi w przededniu wstąpienia Polski do Unii. – W ten sposób nasz powiat symbolicznie w Unii znalazł się dwa tygodnie przed resztą Polski – zażartował były

przewodniczący. Innym symbolem było wręczenie pierwszego egzemplarza flagi powiatu wodzisławskiego goszczącemu wówczas w Wodzisławiu partnerom z Recklinghausen.

Porównanie do małżeństwa

Sobotnia konferencja dostarczyła kolejnego symbolu. Było nim podpisanie aktu odnowienia współpracy. Dokonali tego Leszek Bizoń i Bodo Klimpel. Goście z Niemiec otrzymali na pamiątkę pieczęcie, jakie wykonano z okazji jubileuszu, a jakimi opieczętowano

dokument. Dużą niespodzianką dla delegacji z Recklinghausen był podarunek od Powiatu Wodzisławskiego, którym była wykonana przez ucznia Liceum Sztuk Plastycznych grafika pod tytułem „Spotkanie”. Praca wykonana przez ucznia trzeciej klasy Marcina Jurczyka jest inspirowana tematem parku miejskiego. Motyw parku w miejskim krajobrazie wywołuje skojarzenia dotyczące związków człowieka z naturą. Autor w swoim przedstawieniu tematu podkreśla motyw spotkania. Praca wykonana została w technice wklęsłodrukowej. Grafi-

ki opracowane na matrycy dają możliwość wielokrotnego wydruku z zachowaniem oryginalności każdej odbitki. Podsumowując konferencję i padające podczas niej porównania współpracy do małżeństwa, Bodo Klimpel powiedział, że od 30 lat kocha swoją żonę, ale od teraz kocha również powiat wodzisławski. Zapowiedział też, że zarówno ofiarowana mu grafika, jak i akt odnowienia współpracy zawisną na honorowych miejscach w jego gabinecie. Na koniec po polsku podziękował za dotychczasową współpracę oraz za przygotowane spotkanie. (juk)

W Godowie urzędnicy tworzą bazę mieszkań na odpłatny wynajem długoterminowy, z myślą o uchodźcach z Ukrainy.

Tworzą bazę mieszkań na wynajem dla Ukraińców

GODÓW Do Polski przybyło już ponad milion uchodźców z Ukrainy. Są goszczeni przede wszystkim przez mieszkańców miast i wsi. Aby ułatwić znalezienie noclegów, gminy uruchamiają specjalne bazy danych. Tak

właśnie dzieje się w gminie Godów. – Jeśli jesteś osobą, która może i chce na zasadach komercyjnych wynająć uchodźcom mieszkanie, to wówczas prosimy o zgłoszenie tego faktu do nas, celem utworzenia bazy

takich mieszkań – przekazują urzędnicy z Urzędu Gminy w Godowie. Osoby zdecydowane wynająć na zasadach komercyjnych mieszkania proszone są o kontakt pod nr tel. tel. +48 32 476 50 65, wew. 13. (juk)

Szlagierowa LISTA

T V S

Największe Hity Śląskiej Sceny Muzycznej

Nd. 17:50
Sb. 21:10

polsat box
POZYCJA 85

CANAL+
POZYCJA 87

orange
POZYCJA 886

vectra
POZYCJA 129

wpilot
PILOT.WP.PL

Felieton Nowin

– Bezpieczne wakacje



Władysław Szymura, były wieloletni wykładowca przepisów ruchu drogowego oraz instruktor w OSK. W tym numerze 125. felieton autora o przepisach drogowych.

Zbliża się upragniony okres urlopu, wakacji i wypoczynku. Spędzamy go najczęściej poza domem, a więc wymaga to dojazdu do wybranego miejsca w kraju lub za granicą. Wybierając się samochodem, powinniśmy do takiego wyjazdu przygotować się fizycznie i psychicznie.

Przede wszystkim przed dłuższą jazdą należy wypocząć oraz przeanalizować drogę przejazdu tak, by zapamiętać podstawowe kierunki. Można nawet na kartce wypisać ważniejsze miejscowości, przez które będziemy przejeżdżać (pomimo posiadania w sa-

mochodzie urządzenia nawigującego, które może być zawodne). W szczególności przydatne mogą być dla nas numery dróg, oznaczone na aktualnej mapie. Mimo GPS-a mapę powinniśmy mieć obowiązkowo. Jeżeli jedziemy za granicę należy zapoznać się z obowiązującymi przepisami administracyjnymi oraz obowiązującą dokumentacją, szczególnie w zakresie ubezpieczenia. Polecałbym także robić często przerwy w czasie jazdy. Nie bez znaczenia jest zachowanie pasażera. Osoba towarzysząca powinna prowadzić z kierowcą rozmowę, jednak w taki sposób, aby nie zakłócać jego koncentracji. Spotykam wielu moich słuchaczy z minionych lat, którym to udzielałem wiedzy na temat prowadzenia pojazdu, techniki oraz przepisów ruchu drogowego. To oni dziś zachęcają mnie do dalszego pisania, przypominania o tych przepisach oraz zmianach, pojawiających się w Kodeksie Drogowym, a także o tym, co dzieje się na naszych drogach i wynikających z tego zagrożeniach. Wynikają one najczęściej z jazdy nieodpowiedzialnych kierowców. A jest ich nieste-

ty wielu.

Pozornie wydaje nam się, że na naszych drogach z chwilą wprowadzenia pewnych podwyższonych kar za wykroczenia i wypadki drogowe, jest już dobrze. Nie pogodzę się jednak z tym twierdzeniem. Prawie codziennie poruszam się po naszych drogach, czy to w obszarze zabudowanym, czy niezabudowanym, testując poszczególne obowiązujące aktualnie przepisy. I co stwierdzam? Prędkość. To ona, czy raczej jej ograniczenie, miało poprawić nasze bezpieczeństwo na drogach, bo to ona jest przyczyną tragicznych wypadków. Ta nadmierna, piracka prędkość. Dziś powróć do „jak za dawnych lat”. Przykład? Jadąc z Wodzisławia do Pszowa 50 km na godzinę jestem wyprzedzany przez wszystkich, którzy poruszają się po jezdni. Tak jest również na innych drogach w obszarze zabudowanym. Poza obszarem zabudowanym jest jeszcze gorzej. Niestety tych największych piratów drogowych nam nie ubyło. Oni dalej sięgają śmierć. Środki masowego przekazu pokazują nam skutki ich brawurowej, a często bezmyślnej

jazdy. Musimy zdać sobie sprawę, że w przypadku spowodowania wypadku drogowego, rozliczani będziemy z obowiązujących w danym terenie prędkości. Czy myślimy o tym, że przy zderzeniu z innym pojazdem jadącym z taką samą prędkością, te prędkości się sumują? A to ma przecież istotne znaczenie.

Pisząc o prędkości mam na myśli prędkość bezpieczną, czyli dostosowaną do istniejących na drodze warunków. Dobierając prędkość należy mieć na uwadze warunki atmosferyczne, jak deszcz, mgłę, silny wiatr; rodzaj nawierzchni (asfalt, brukowa, nawierzchnia betonowa, gdzie ważną rolę odgrywa wskaźnik tarcia). Ważna jest też rzeźba terenu, wzniesienia, zakręty, natężenie ruchu, a także własne kwalifikacje i czas spędzony za kierownicą oraz nasze samopoczucie. Do tego wszystkiego trzeba jeszcze dodać tych, którzy przy nadmiernej prędkości w prawej ręce trzymają komórkę, w lewej usiłują trzymać kierownicę i zapalać papierosa. No i tych najgorszych, którzy zasiadają za kierownicą pijani. Niestety u nas armia pijanych kierowców i tych „naćpanych” wciąż rośnie. Wskazują na to statystyki wypadków drogowych. Nie ma wyraźnej poprawy, pomimo licznych kampanii społecznych oraz stosowanych kar. Mówimy często o tak zwanym

Aby nie wrócić do domu bez prawa jazdy lub z kompletem punktów karnych, pamiętaj:

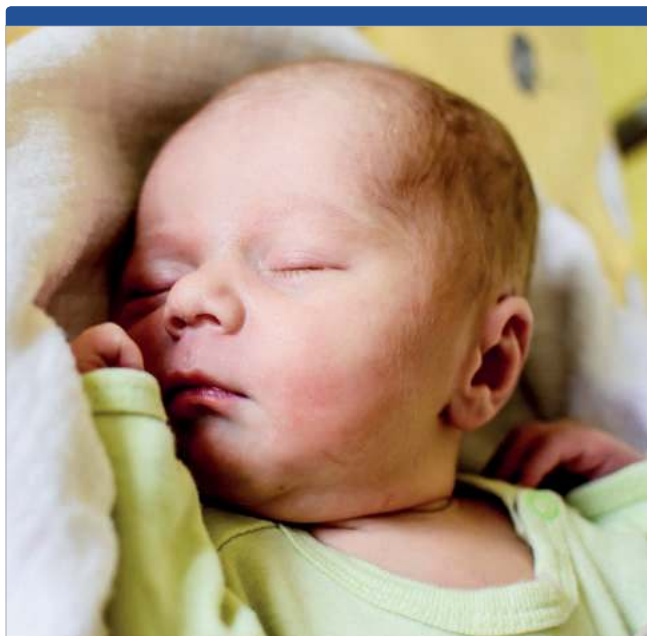
- o prędkości bezpiecznej, przy której jesteś w stanie zapanować nad pojazdem,
- przed każdą zmianą pasa ruchu lub kierunku za wcześnie włącz kierunkowskaz (pamiętaj, że samo włączenie kierunkowskazu nie uprawnia cię do wykonania manewru – najpierw spójrz w lusterko),
- utrzymaj bezpieczną odległość od poprzedzającego pojazdu, bo może nagle zahamować
- zachowaj czujność na przejazdach kolejowych
- przed wyprzedzaniem zastanów się, czy warto podejmować taki manewr
- pamiętaj o odstępach nie mniejszym niż metr od roweru, wózka rowerowego, motoroweru, kolumny pieszych, motocykla, osoby poruszającej się na wózku oraz osoby na hulajnodze elektrycznej
- urządzaj postój tylko w miejscach do tego przeznaczonych
- zachowaj szczególną ostrożność przed przejściami dla pieszych (nowa zasada pierwszeństwa)
- nie korzystaj podczas jazdy z telefonu, który trzeba trzymać w ręku
- nie kieruj pojazdem w stanie nietrzeźwości, w stanie po spożyciu alkoholu lub innego środka odurzającego

„przyzwoleniu” na tego rodzaju zachowania kierowców, którzy sięgają często po alkohol i to w naszej obecności, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji. W przypadku tragedii stajemy się współwinnymi, nie mówiąc już o sumieniu, które dręczyć nas będzie do końca życia.

Warto dodać jeszcze dwa słowa o motocyklistach i rowerzystach, bo w tym okresie na drogach jest ich więcej. Pojawiają się nagle, często znielacka z lewej lub prawej, a zdarza się, że nie przestrzegają obowiązujących przepisów. Obserwujemy więc drogę stale

w obu naszych lusterkach bocznych. Dostosujmy zasadę ograniczonego zaufania do tych, których jazda budzi zastrzeżenia. Żadne znaki i przepisy dotyczące ducha na drodze nie zastąpią zdrowego rozsądku, myślenia i przewidywania. Wielokrotnie o tym przypominam. Przestrzeganie tych podstawowych zasad obowiązujących zgodnie z kodeksem drogowym, a przede wszystkim zdolność przewidywania i wyobraźnia oraz rozsądek to gwarancja szczęśliwego wyjazdu i powrotu z urlopu, czego życzę wszystkim zmotoryzowanym i pieszym!

Dzień dobry! Nazywam się Piotr Muszkiet. Jestem synem Angeliki i Przemka z Zamarsk. Rodzice po raz pierwszy mogli mnie przytulić 4 lipca o 14.05. Ważyłem wtedy 4140 g i miałem 60 cm. Mam piątkę starszego rodzeństwa. Są nimi: Krzysz, Mikołaj, Natalia, Amelka i Martyna.



Mały Tymoteusz Juskowiak jest nowym mieszkańcem Skrzyszowa. Jego rodzicami są Karina i Dawid. Chłopczyk przyszedł na świat 4 lipca o 5.10. Ważył wtedy 3240 g i miał 56 cm.

Hej! Nazywam się Kalina Kamradek i jestem córką Kingi i Marka z Jastrzębia-Zdroju. Rodzice po raz pierwszy mogli mnie przytulić 3 lipca o 21.48. Ważyłam wtedy 2940 g i miałam 54 cm. W domu czeka na mnie trójka starszego rodzeństwa: Alan, Jan i Ania.



MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup Aut. Złomowanie. Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta, gotówka, najlepsze ceny, legalna firma.

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

NAPRAWA, CZĘŚCI, TUNING

• Sprzedam drzwi lewe, prawe kompletne do VW Garbus od 68 do 71 rok, 792-831-849, 32-410-66-99.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta trzynastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. Tel. 730-809-809.

• Kredyty konsolidacyjne do 250 tys., stała rata, stałe oprocentowanie, tel. 790-501-503.

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zaczynaj życie bez długów. Obsługa Prawna. Tel. 796-801-801.

• Szybka pożyczka oddłużeniowa na spłatę chwilówek, zadłużeń, komornika, 733-556-449.

MATRYMONIALNE

• Samotny pan 73 lata pozna panią w wieku 65 – 75 lat. Poważne oferty. Stały związek, 0049/176-8415-3656.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Atrakcyjne M2, kawalerka, 25 m kw., piwnica 7 m kw., nowa łazienka i kuchnia oraz sprzęt AGD. Centrum Wodzisławia Śl., 125 tys., tel. 883-778-887.

• Atrakcyjne M5 – 68 m kw., piwnica 10 m kw., po remoncie, wyposażone w nową kuchnię i sprzęt AGD. Centrum Wodzisławia Śl. 299 tys., tel. 883-778-887.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Do wynajęcia garaż, Racibórz, ul. Mariańska, tel. 518-685-353 po godz. 16.00.

• Wynajmę 3-pokojowe mieszkanie w Tworkowie, 80 m kw., II p., 0049-170-210-5434.

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Tel. 794-474-490.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnię pomocników brukarzy, także emerytów z Wodzisławia Śląskiego i okolic. Kontakt: 600-502-817, 32-456-23-81.

• Zatrudnimy osobę do sprzątania pokoi hotelowych i restauracji na umowę zlecenie. Miejsce pracy Ruchów Gościniec Zodiac, tel. 32-421-32-73.

• Zatrudnimy do prostych prac fizycznych. Stała praca na hali. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy pracowników z uprawnieniami na suwnicę lub wózek widłowy. Stała praca na hali w Raciborzu. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy Ślusarza/Mechanika do pracy na hali w Raciborzu. Zapewniamy stabilne zatrudnienie i dobre warunki pracy. Kontakt: Racibórz ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy brukarzy oraz pomocników. Praca w Raciborzu i okolicach. Mile widziani emerytowani górnicy. Motywacyjny system płac, wolne soboty. Dodatkowym atutem będzie prawo jazdy kat. B, tel. 533-520-566.

RÓŻNE

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Amatorka rozporka, 883-272-757.

USŁUGI

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner, 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c, tel. 603-512-269.

• Ubezpieczenia: dom, mieszkanie, samochód, życie, wyjazd na wakacje, NNW szkolne. Wszystko to ubezpieczysz u mnie w Warta, ul. Hulczyńska 12, Racibórz Studzenna, 782-859-586. Agent Ubezpieczeniowy Grabowska Michaela.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, nr tel. 513-611-500.

• Płoty panelowe 3D. Pomiar, wycena, wykonanie. Kompletne przeszło, podmurówka, transport, materiał. Dominika: 882-186-962. Łukasz: 509-933-604.

• Brukarstwo – place, drogi dojazdowe, chodniki, tel. 606-364-748.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarz, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Czyszczenie mechaniczne kostki brukowej, usuwanie mchu ze spoin, likwidacja kolein, impregnacja. Tel. 606-364-748.

• Remonty mieszkań, malowanie, tapetowanie, ścianki działowe, malowanie elewacji domów. Tel. 606-364-748.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

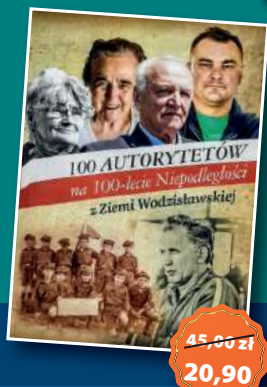
• motoryzacja – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• praca (promocja) – 5 zł	• usługi rem.-bud. – 15 zł
• biznes – 15 zł	• nauka – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• różne – 10 zł	• transport – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• podaruję – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• nieruchomości – 15 zł	• zguby – 10 zł	• noclegi – 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
WODZISŁAWSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Joanna Janik – j.janik@nowiny.pl, tel. 606 698 903

Dziennikarze:
Agata Paszek – a.paszek@nowiny.pl, tel. 666 023 150,
Justyna Koniszewska – j.koniszewska@nowiny.pl, tel. 660 489 672.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Wójt gminy Godów prosi mieszkańców o jak najszybsze podłączenie posesji do sieci wodociągowej. – Pozwoli to na stałe zaopatrzenie posesji w wodę oraz uniknięcie jej niedoboru w przypadku wystąpienia zjawiska suszy – podkreśla.

„Podłączcie swoje posesje do sieci wodociągowej”. Apel wójta Adamczyka

GODÓW W okresie letnim, w związku z niedoborem opadów atmosferycznych, bardzo często dochodzi do zjawiska suszy. Prowadzi do obniżenia poziomu wód gruntowych i niedoboru wody w studniach przydomowych. W konsekwencji, mieszkańcy, którzy korzystają wyłącznie z wody w studniach, narażeni mogą być na długotrwały deficyt wody. W efekcie wójt gminy Godów Mariusz Adamczyk apeluje o jak najszybsze podłączenie posesji do sieci wodociągowej.

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, zadania własne gminy obejmują

sprawy wodociągów i zaopatrzenia w wodę. Zadania wyszczególnione w cytowanej ustawie zaliczają się do zadań o charakterze użyteczności publicznej, których celem jest bieżące i nieprzerwane zaspokajanie zbiorowych potrzeb ludności w drodze świadczenia usług powszechnie dostępnych” – pisze w opublikowanej informacji w gminnym serwisie internetowym wójt Mariusz Adamczyk. Dalej dodaje, że podmiotem, któremu gmina Godów powierzyła na swym terenie wykonywanie zadania zbiorowego zaopatrzenia w wodę,

jest Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Wodzisławiu Śl. „PWik to główny administrator sieci wodociągowej na terenie gminy Godów, który obsługuje wszystkie sołectwa. PWik dostarcza wodę do ok. 95% nieruchomości” – zauważa wójt. Drugim administratorem sieci jest Jastrzębski Zakład Wodociągów i Kanalizacji. Zasila ona część budynków na terenie sołectwa Gołkowice.

„Zgodnie z ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków, przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne jest

obowiązane zapewnić budowę urządzeń wodociagowych (sieci) ustalonych przez gminę w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, a następnie dostarczać wodę. W ten sposób gmina Godów spełnia zapis ustawowy polegający na zapewnieniu zbiorowego zaopatrzenia w wodę” – podkreśla w piśmie szef gminy. „Jednakże to mieszkańcy sami odpowiadają za przyłączenie własnych budynków, posesji do sieci wodociągowej. Mając na



Wójt gminy Godów Mariusz Adamczyk wystosował apel do mieszkańców w sprawie przyłączenia ich budynków do sieci wodociągowej

uwadze powyższe, apeluję do mieszkańców, którzy korzystają wyłącznie z wody w studniach, o jak najszybsze podłączenie posesji do sieci wodociągowej. Pozwoli to

na stałe zaopatrzenie posesji w wodę oraz uniknięcie jej niedoboru w przypadku wystąpienia zjawiska suszy” – pisze na koniec Mariusz Adamczyk. (juk)

Nowe skrzaty zagościły na Starówce

WODZISŁAW ŚL. Skrzaty ponownie zawitały na Starym Mieście. Tym razem, korzystając ze słonecznej pogody, dobrze znani już lokalnej społeczności sympatyczni sąsiedzi pokazali nam wieś. Pomieszkują w drewnianych chatkach, dbają o zwierzęta gospodarskie, jeżdżą traktorem, a w wolnej chwili czytają nawet Gazetę Wodzisławską.

Najnowsza, 6. już diorama, wzorem poprzednich została przygotowana przez pasjonatów stolarstwa z Małego Drewnianego Domku. Tym samym farma dołączyła do kopalni (ul. Ks. Konstancji 5), pizzerii (zbieg ulic Głowackiego i Kubsza), drewnianych domków przy ul. Kubsza



Skrzaty na farmie to nowa instalacja, którą można oglądać w południowo-wschodnim narożniku rynku

15 i przy Rynku 13 oraz piekarni przy Rynku 24, przynosząc radość nie tylko najmłodszym wodzisławianom, ale i całym rodzinom. – Instalacja, prawdziwe

arcydzieło sztuki ulicznej, wyróżniające Wodzisław Śląski na tle innych europejskich miast, znajduje się przy Rynku 29. Zapraszamy na spacer po sta-

rówce śladem wszystkich mikrobohaterów! – zachęca Mateusz Jamioła, specjalista ds. rozwoju miasta Wydział Dialogu, Promocji i Kultury. (ska)



Jacek Trzeciak zastąpił Ryszarda Wieczorka

WODZISŁAW ŚL. Jacek Trzeciak został zatrudniony na stanowisko pierwszego trenera Odry Wodzisław. Poprowadzi zespół w rozgrywkach III ligi w sezonie 2022/2023.

W poniedziałkowe popołudnie (4.07), nowy szkoleniowiec brał udział w pierwszym treningu

drużyny Odry Wodzisław. Trzeciak zastąpił na stanowisku trenera Ryszarda Wieczorka, który został szkoleniowcem Polonii Bytom. Trzeciak ostatnio prowadził A-klasowy Naprzód Syrynia. Wcześniej był m.in. trenerem pierwszoligowego GKS-u Jastrzębie.

źródło: odra.wodzislaw.pl

Piknik Country i 5-lecie szkoły tańca

PSZÓW Na terenie Parku Jordanowskiego w Pszowie odbył się Piknik Country – kolejna impreza, na którą w te wakacje zaprosił Miejski Ośrodek Kultury w Pszowie. Było bardzo tanecznie!

Taniec linowy to podstawowy element każdego pikniku country, a tym razem był o tyle istotny, że swoje 5-lecie obchodziła Szkoła Tańca Liniowego – Silesian Line Dance na czele z Krzysztofem Pawełkiem. Festyn rozpoczął się właśnie występami tanecznymi pszowskich tancerzy oraz zaprzyjaźnionych grup ze



Do Pszowa na jubileusz Silesian Line Dance przyjechali także tancerze z zaprzyjaźnionych zespołów. Na zdjęciu tancerki Dance Floor Kings.

Śląska. Na scenie zagrali Grupa Furmana oraz DPSA, a dla uczestników przygotowano także kino plenerowe, podczas którego wyświetlony został (a jakże!) western „7 wspaniałych”.

Będzie spotkanie ze strażakami

W Pszowie w te wakacje prawie każdy weekend przynosi nowe wydarzenie. W jeszcze sporo przed nami! Już 23 lipca również



Zespół Grupa Furmana porwał do tańca publiczność i grupy taneczne

na terenie Parku Jordanowskiego oraz rynku odbędzie się wydarzenie „Wakacje ze strażakami”. Będą pokazy ratownicze, parada wozów strażackich, warsztaty pierwszej pomocy i prezentacja sprzętu, ale także o

19.00 zabawa taneczna oraz kino plenerowe z filmem „Ognisty podmuch”.

Szykuje się ciekawa impreza

Z kolei 30 lipca na terenach po KWK Anna

odbędzie się impreza „Samoróbki na start”. Serdecznie zapraszamy na pierwszą tego rodzaju imprezę pokazu wozów własnej konstrukcji tzw. SAMORÓBEK, które wezmą udział w wyścigach na specjalnie przygotowanym do tego torze. Gdzie ta rewelacja będzie miała miejsce? Dokładnie na terenach byłej kopalni „Anna” przy szybie „Chrobry 1”. Już 30 lipca 2022 będzie można poczuć powiew adrenaliny oraz samemu wziąć udział w tej szalonej zabawie. Wystarczy skonstruować swój pojazd zapisać swoją drużynę i pojawić się na linii startu – zapowiadają organizatorzy.

(ska)

Zaprosili na Dzień Artystyczny. Na ul. Ofiar Terroru znów było gwarno

► Pokazy wyjątkowych kreacji zainteresowały publiczność

RYDUŁTOWY Wiele stoisk warsztatowych, wystawy fotografii, pokazy i recital gitarowy – to wszystko czekało na mieszkańców Rydułtów w sobotę 2 lipca na ul. Ofiar Terroru.

W ramach wydarzenia „Dzień Artystyczny i Reaktywacja Ulicy Ofiar Terroru” przygotowano liczne stoiska warsztatowe. Była makrama, kaligrafia i pisanie imion po chińsku, szydełkowanie, quilling, graffiti i wiele innych. Jarosław Kusza zaprosił do malowania suchymi pastelami, Marta Guzina zaplatała kolorowe warkoczyki, Agnieszka Soczewka pokazywała, jak wykonać fantastyczne rzeźby z folii aluminiowej. Dla uczestników przygotowano także recital gitarowy Wojciecha Słotnego.

Goście festynu mogli także obejrzeć kilka wystaw, przygotowanych specjalnie z tej okazji. Młodzież z Państwowego Ogniska Plastycz-



nego im. L. Konarzewskiego w Rydułtówach zaprezentowała swoje prace. Można było także obejrzeć zdjęcia Grupy Fotograficznej GRAF oraz wystawę fotograficzną „Rydułtowy wczoraj i dziś”. Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach projektu „W cieniu Szarło-

ty – jak wydobyć potencjał miasta Rydułtowy” finansowanego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014 – 2021 realizowanego w ramach programu „Rozwój Lokalny”.

(ska)

► Recital gitarowy Wojciecha Słotnego



Dzieci i młodzież przyciągnięto tworzenie rzeźb z folii aluminiowej z Agnieszką Soczewką



Przeciąganie liny było jednym z zadań dla dzieci

